Nr. 55 | Środa 27 lutego (12 marca) 1913 r. | Rok VIII.

WYCHODZI CODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 38.
Telefony: Redakcyi № 24-64. Administracyi № 16-72.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od g. 10—4 po poł. i od 5—7 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6-ej wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

		mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
PRENUMERATA:	W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„	Za granicą	1.50	4.50	9,—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz. NEKROLOGIA po 40 kop. od wiersza petitowego za każdy raz. W rubryce „Nadesłane“ wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

†
S. P.

Adam hr. Szembek

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł w Kijowie dnia 25-go lutego 1913 r., przeżywszy lat 54.

Nabożeństwa żałobne odprawione zostaną przy zwłokach w środę i czwartek dnia 27-go i 28-go lutego o godzinie 11-ej rano w kaplicy żałobnej przy zaułku Georgiewskim Nr 9.

W piątek dnia 1-go marca o godz. 11-ej rano w kościele św. Aleksandra odbędzie się nabożeństwo żałobne, poczem nastąpi **eksportacya i tymczasowe złożenie zwłok** na cmentarzu miejscowym.

Na tę uroczystość żałobną zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych pogrążeni w żalu

CÓRKA, SYNOWIE i RODZINA.

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

We czwartek dnia 28-go lutego o godzinie 11 i pół odbędzie się w kościele św. Aleksandra nabożeństwo żałobne za duszę

ś. † p.

hr. Romana Bnińskiego

na które zaprasza grono przyjaciół. 8248

RADA GOSPODARZY **Kijowskiego Klubu Polskiego Przemysłowo-Technicznego** niniejszym zawiadamia, że we środę d. 27 b. m. o godz. 8 wiecz. odbędą się odczyty: inż. K Zamieńskiego: „Pompy nurnikowe o wysokiej liczbie obrotów“. P. T. Śliwińskiego: „Aparat „Kestnera“, jako zero korpusu wyparki“. 8155

Sala Klubu Kupieckiego **W piątek d. 8 marca**

PETERSBURSKIEGO WIECZORU CHOPINA

Piąty koncert pożegnalny Józefa Hofmana 8206

Wyłączny program z utworów Chopina. **Sonata z marszem pogrzebowym.**

Fortepian fabr. K. Schröder ze składu Kerntopfa i Syna. Początek o g. 8 i pół wiecz. Bilety u Władysława Idzikowskiego, Kreszczatyk Nr. 35.

Klub T-wa Inżynierów Mikołajowska Nr 11

Dnia 27 lut. go odczytany będzie referat Przedstawiciela Rady Zjazdu Przemysłowców Górnicz. Południa Rosyi Inżyn. Górnika H. Łuszczakiewicza „Zagłębie Donieckie i jego węgle“.

Początek o godzinie 8-ej wieczorem. 8245

Podolskie Towarzystwo Rolnicze

Urządza w Winnicy na placu Wystawowym

Jarmark

Na konie, bydło, chlewnię, owce, ptactwo i wyroby przemysłu domowego.

Dnia 25-go, 26-go i 27-go maja 1913 roku.

Piękniejsze okazy będą licencyonowane. 8133

CENY MIEJSC ZA CAŁY CZAS: Dla koni i bydła: w szopie po 1 rublu, na dworze po 50 kop., dla świń i owiec gotowa klatka po 3 ruble; dla ptactwa za gniazdo po 50 kop.; dla owoców za kwadr. arszyn na stole — 50 kop., za wodę od sztuki 20 kop.

Pokój.

Pokój się robi. Druga wojna bałkańska dobiega kresu. Turcya zdaje się na łaskę i niełaskę mocarstw. Państwa związkowe otrzymują wszystko co zdobyły. Nowe powstaje państwo na Bałkanach — Albania, którą opiekuje się szczególnie Austrya i Włochy (kto wie, czy potem nie będzie Austrya rywalizowała z Włochami o wpływy na Albanię?).

Zmienia się cały porządek prawa publicznego na południu Europy, zmienia się równowaga sił, tworzą się nowe, wielkie państwotwórcze związki: przybywa nowe mocarstwo na Bałkanach. Na miejsce upadającej potęgi osmańskiej stanęły młode silne państwa słowiańskie pod przewodnictwem Bułgaryi, która objęła hegemonię Związku bałkańskiego.

Na tym terenie, gdzie niegdyś odbywało się współzawodnictwo mocarstw o wpływ na Turcyę i o łup przy jej podziale, powstały nowe państwa narodowe, młode i energiczne, które obficie przelaną krwią przypieczętowały swoją niepodległość. Teraz już nie o Turcyę, ale o państwa bałkańskie zabiegać będą mocarstwa wielkie europejskie i starać się będą wciągnąć je w krąg zachodniej kultury.

Niemniej jednak poczucie niezawisłości, wywalczonej na polach walk pod Kumanową i pod Kirkkilisse uczyni te nowe państwa bałkańskie dość odpornemi na zabiegi mocarstw, od których nie żądały i nie otrzymywały żadnej pomocy, tak że całe powodzenie zawdzięczają jedynie własnej pracy organizacyjnej w czasie pokoju, armii narodowej, przejętej bohaterską miłością ojczyzny, oraz wspaniałym dowodom męstwa, jakie na tylu polach bitw składali obficie bułgarowie i serbowie. Zakończy się dalszy akt likwidacyi Turcyi, której pierwszy rozpoczął się przed dwustu trzydziestu laty, kiedy z rąk polskich pod Wiedniem potęga turecka doznała od ramienia Sobieskiego i od polskiego rycerstwa pierwszej porażki, kiedy padł pierwszy stanowczy cios i zatrzymana została potęga osmańska w swym zwycięskim pochodzie na Europę. Potem przyszedł pokój Karłowicki, jako owoc zwycięstw Austryi i bohaterskiego jej wodza księcia Eugeniusza Sabaudzkiego—rycerza sans peur et sans reproche—a potem sześć wojen rosyjsko-tureckich, które ostatecznie doprowadziły do wytworzenia małych, zależnych państewek bałkańskich.

Dzięki własnej ich pracy i zrzuceniu wszelkiego jarzma, dzięki otrząśnięciu się z politycznego poddaństwa, jako też usiłowań hegemonii obcych mocarstw, narzucających im swe rządy, państwa bałkańskie wkrótce zorganizowały własne siły narodowe i przy umiejętnem kierownictwie genialnego człowieka zachodu, jakim był książę Ferdynand Coburg-Gotha, w którego żyłach płynie po stronie macierzystej krew Orleanów, Bułgarya wysunęła się na samo czoło uświadomionych dążeń do zupełnego zapanowania na półwyspie bałkańskim.

Przy pomocy Związku, który stworzono w celach narodowej niezależności każdego z państw skonfederowanych, wspólnemi siłami, kooperacyą sił wszystkich narodów słowiańskich i narodu greckiego uzyskano cel zamierzony. Turcya pobita, do małego skrawka ziemi w Europie sprowadzona, jest politycznie z niej prawie w zupełności wyparta. Może być jeszcze potęgą wojskową w Azyi, mocarstwem europejskiem być przestała.

Utworzone na kongresie berlińskim małe państwa bałkańskie były powszechnie uważane, jako przednie straże wpływów poszczególnych mocarstw na Bałkanach. Bułgaryę uważano za przyszłą prowincyę rosyjską, Serbię za przyszłą prowincyę austryacką, a wilajety tureckie, stanowiące dzisiejszą Albanię, uważano za część kolonii włoskich. Tymczasem po latach trzydziestu kilku okazało się, że te państwa wcale nie mają zamiaru wyparcia się własnej narodowości i własnej odrębności. Stały się one czynnikiem samodzielnym i decydująco wpłynęły na rozwój wypadków.

Od nich zależało, czy wojnę teraz wypowiedzieć i czy ją prowadzić. Wypowiedziały wojnę przeciwko woli mocarstw opiekuńczych i prowadziły ją wbrew wszelkim przewidywaniom dyplomacyi europejskiej, dla której wszystko, co się od 1 października 1912 r. na Bałkanach działo, było zdumiewającą zagadką i nieprawdopodobną niespodzianką.

Dyplomacya w lot zwija kominka, przyznaje się do polityki, jakiej wcale nie prowadziła, ciska precz stare i wytarte hasło całości i nienaruszalności Turcyi, zaczyna się godzić ze zwycięzcami, stara się jedynie ratować honor wielkich mocarstw i strzeże kluczów w Dardanelach, które mają międzynarodowe znaczenie.

Mocarstwa wojnę razem z Turcyą przegrały. Także koszty wojenne muszą być wspólnie ponoszone. Obawa, żeby wojna nie przerzuciła się z półwyspu bałkańskiego do Europy zachodniej i środkowej, zmusiła wszystkie mocarstwa do kosztownych przygotowań wojennych. Przerwanie pokojowego rozwoju stosunków gospodarczych na Bałkanach naraziło przemysł i handel wschodni na nieprzeliczone trudności i olbrzymie straty.

Tak więc Europa nie pozostała nietknięta przez wypadki wojenne. Przeciwnie, ponosi ona razem ze wszystkiemi innemi państwami, wciągniętemi do sfery wpływów na Bałkanach, koszty tej wojny. Zewnętrznym tego wyrazem jest znaczne podniesienie stanu wojennego, jaki bezpośrednio po wybuchu wojny i w czasie jej trwania nastąpił we wszystkich państwach Europy.

Niemcy podnoszą armię do 850,000 żołnierzy w czasie pokoju, tak samo Francya wprowadza 3-letnią służbę wojskową napowrót i zaciąga 500 milionów pożyczki na cele lepszego uzbrojenia armii. Austrya poczyniła wydatki olbrzymie, jak gdyby już stała przed wojną, a każdy dzień zbrojeń kosztował, obok 700 milionów wydatków na armię, jeszcze około 1/2 miliona koron na utrzymanie nadmiaru powołanych na granice północną i południową żołnierzy.

Wojna kończy się. Druga wojna bałkańska trwała zaledwie miesiąc i z powodu osłabienia sił bułgarskich i serbskich nie dała już takich bohaterskich wyników, jak pierwsza wojna, kiedy w pierwszym impecie bułgarzy i serbowie na wszystkich polach bitw zwyciężali. Dało się odczuć powszechne zmęczenie i wyczerpanie.

Po półrocznych zapasach szykuje się pokój. Jaki on będzie w szczegółach, to już dziś daje się przewidzieć. Większych zmian, aniżeli te, które wytworzyły faktyczne stosunki, nie będzie. Wielka Bułgarya stanie się największym, najzasobniejszym w ludność i siły ekonomiczne krajem bałkańskim, pod którego hegemonią rozwijać się będą inne państwa bałkańskie. Serbia uzyskała rozszerzenie granic swego państwa w dwójnasób. Grecya otrzymuje Kretę i wyspy morza jońskiego. Jeszcze idzie tylko o Adryanopol, o Gallipolis, o Skutari, o Janinę i o granice Albanii.

Są to już szczegóły. W głównych zarysach już się maluje przyszłość południowo-wschodniej Europy: jako teren panowania narodów południowo-słowiańskich wraz z Grecyą i niezawisłą Albanią obok nieco rozszerzonej Rumunii. Uderzać tu będą i nadal wpływy mocarstw sąsiednich, które z powodów gospodarczych nie mogą zrzec się tych doskonałych dla ich przemysłu terenów eksportowych, które, w obecnej właśnie chwili, kiedy przystąpią te państwa do wewnętrznej przebudowy, gojenia ran, jakie wojna zadała, może jeszcze większe przedstawiają interesy, aniżeli przedtem.

Z rozwojem wypadków na południowym wschodzie, w Europie przesuwa się linia konieczności dziejowych z południa na wschód i niewątpliwie wzbudzać musi w narodach, które mają gorące poczucie swej dziejowej tradycyi, swej odrębności etnicznej i swej kulturalnej wyższości, poczucie konieczności bytu odrębnego, zapewniającego rozwój sił narodowych.

Wielki prąd odrodzenia narodowego przechodzi przez wszystkie narody, które jeszcze nie posiadają własnego bytu państwowego, albo które posiadłszy go — utraciły.

Siły państwotwórcze, te same, które doprowadziły po wiekach walk do powstania narodów wolnych we Włoszech, w Niemczech, w Grecyi, na Bałkanach, muszą działać z koniecznością sił przyrodzonych wszędzie, gdzie są analogiczne warunki rozwojowe. Te siły działać będą dalej w Austryi, w Niemczech, w Rosyi i nie da się wyobrazić przyszłości bez wpływu tych nowych obudzonych sił. Niewątpliwie wypadki bałkańskie przyśpieszą ewolucyę naturalną. Udzielają się bowiem wszystkim narodom, będącym w analogicznem położeniu. Historya nie wyskakuje nagle, jak myśl z głowy Minerwy.

Historya robi się wciąż w pracy dnia i ciszy nocy, w szarej pracy codziennej, w budowaniu gmachu pomyślności narodowej. Są konieczności historyczne, niezależne od woli jednostek. Jak dyplomacya europejska nie potrafiła zażegnać wypadków bałkańskich, chociaż wszystkich sił dobywała, ażeby sfałszować wolę narodową i opóźnić rozwój historyczny, tak samo żadne siły nie potrafią cofnąć wstecz tego prądu, który coraz bardziej zbiera i nareszcie tak się spiętrzy, że z brzegów wystąpi.

Nowe zmiany nie nastąpią nagle.

Likwidacya Turcyi trwała przecie blizko lat sto, nawet państwa już samoistne potrzebowały ćwierć wieku dla przeprowadzenia organizacyi sił narodowych, jakkolwiek miały w ręku wszystkie środki tej organizacyi. O ileż trudniej będzie przeprowadzić skoordynowanie tych sił w narodach, nieposiadających wszystkich środków władzy i rozporządzających jedynie tylko siłami społecznemi. Ale niewątpliwie takie skoordynowanie przyśpieszy organizacyę narodową i pomimo wszystkich przeszkód i dążeń do opóźnienia doprowadzi przecież do zamierzonego wyniku. Otwiera się okres wytężonej pracy, który musi być należycie, oszczędnie i rozumnie, z zastosowaniem wszystkich praw ekonomicznych wyzyskany. Tembardziej atoli muszą być odsunięte wszystkie nieskoordynowane odruchy, jako szkodliwe i opóźniające cele. Są środki działania, które nigdy nie doprowadzały do pożądanego rezultatu.

Wojna skończona, pokój się robi.

Narody, które patrzały na to, jak państwa powstają, wezmą sobie tę naukę do serc i będą starały się pracą zarabiać na te siły, których wojna jest tylko żniwem...

W. L.

Stanowisko duchowieństwa.

Z powodu przypadających na poniedziałek ubiegły jubileuszowych uroczystości pruskich, najwyższa władza duchowna nakazała dziękczynienia w kościołach oraz wezwała proboszczów do zbierania składek.

Z tego powodu organ duchowieństwa dyecezyi chełmińskiej „Pielgrzym" pisze:

„A więc mamy święcić pruskie jubileusze i niemcom składki dawać! Uciskana i srodze przez prusaków prześladowana ludność polska nie ma najmniejszego powodu do brania udziału w pruskich obchodach, to też pewnie żaden polak w dniu 10 marca nie będzie dziękował Bogu za ustanowienie orderu żelaznego krzyża i żaden nie da ani grosza na „Jubiläumesspende".

W ostatnim zaś numerze „Pielgrzym" raz jeszcze powraca do tej sprawy i pisze:

„Zaznaczamy wyraźnie, że nikt nie ma obowiązku chodzić na owo nabożeństwo dnia 10 marca i dawać składki na „Jubiläumesspende". Chodzi tu bowiem nie o sprawy wiary i Kościoła katolickiego, lecz o sprawy pruskie. Prześladują nas na każdym kroku, wywłaszczają nas z ziemi ojczystej—a my mamy dziękować za to Bogu i dawać składki na rzecz tych, którzy prowadzą politykę przeciwpolską? Kto chce dawać składki, niech da na potrzeby czysto katolickie i polskie, których przecież u nas nie brak".

W powyższych wywodach, dodaje od siebie „Kuryer Poznański", dał organ duchowieństwa naszego w Prusach Królewskich wyraz temu, co czuje i myśli cały zdrowy ogół polski. Takie, a nie inne może być jedynie stanowisko społeczeństwa polskiego.

Z prasy polskiej.

Tragedya zbiorowa.

Tragedyę zbiorowego naszego istnienia upatruje „Prawda" w zagarnięciu przemysłu i handlu w Polsce przez obce żywioły.

„Tak jest! Wielki przemysł i handel w obce zagarnięty ręce—to tragedya całego narodu, który nie umiał się zdobyć na wytworzenie klas mieszczańskich, choć go nakłaniano do tego usilnie, z olbrzymim nakładem talentu i pracy, dziś dopiero należycie pojmowanej i cenionej.

„Lecz tu tragedya się nie kończy.

„Jej dwa następne akty rozgrywają się w naszych oczach.

„Listopad zeszłoroczny był tym kulminacyjnym punktem poniżenia; od tej chwili datuje się zwrot pomyślny.

„Powstał i zarysował się ruch potężny pod hasłem stopniowego polszczenia miast przez wprowadzenie żywiołów rdzennych do handlu i przemysłu. Zarazem pomyślny rozwój zasady i techniki współdzielczej, wznosząc kraj nasz o duży stopień wyżej pod względem gospodarczym, pozwala ocenić przestrzeń przebieżoną od czasów t. zw. pracy organicznej, której przewodniem hasłem było laissez faire obecnie zarzucone. Dzisiejszy nowy ruch odrodzeńczy przemawia dźwiękiem pełniejszym, językiem świeżych, żywotnych i bujnych sił społecznych.

„Pod względem socyologicznym jest nasz ruch gospodarczy jednym z najciekawszych zjawisk bieżącego stulecia, to też opinia zagraniczna zaczyna zwracać nań baczną uwagę; pod względem zaś narodowym jest to krzepiący i radosny objaw zbudzonego nareszcie instynktu samoobrony.

„I gdyby nawet wyniki tego ruchu zawiodły w pewnej mierze pokładane w nim nadzieje, na co się zresztą nie zanosi—jednak samo podjęcie tych nieodzownych zadań odzyskania samodzielności gospodarczej pozostanie faktem wiekopomnym.

„Powie on przyszłym pokoleniom, że tu nareszcie polak ogarnął wzrokiem posępną tragedyę swego bytu i podjął twardą pracę, wskazaną przez ten patryotyzm integralny, który nie wyłącza szczytnych ideałów ani polotu myśli szlachetnych, lecz niezależność realnego bytu uważa za nieodzowną podstawę wszelkiej samodzielności.

„I z tą chwilą kończy się tragedya narodu, który dotąd bez słowa protestu pozwalał wywłaszczać się kolejno ze wszystkich czynników i wszystkich podstaw istnienia."

W takt muzyki wiedeńskiej.

„Gazeta Warszawska" w ten sposób ocenia ukryte i jawne sprężyny tego ruchu politycznego, jaki obserwować mogliśmy podczas napięcia stosunków austryacko-rosyjskich.

„Powtarza się stara historya. Pewne koła społeczeństwa polskiego w Galicyi odegrały swą rolę komparsów w dramacie politycznym. Przedstawienie dobiega kresu i drugorzędni aktorzy, przebywający w atmosferze historycznych wspomnień, zejść muszą ze sceny i powrócić do swych nędznych izdebek. Jeżeli nie nastąpią niespodziewane nagłe wydarzenia, w najbliższym czasie dojdzie do porozumienia rosyjsko-austryackiego, odsuwającego możliwość zatargu zbrojnego tych dwóch mocarstw. Wyrazem porozumienia ma być demobilizacya w Galicyi. Dla ludzi trzeźwo patrzących było rzeczą oczywistą, że przy omawianiu warunków demobilizacyi, rząd rosyjski zażąda od Austryi położenia tamy działalności organizacyi militarnych w Galicyi. Przewidywania te się sprawdzają, gdyż jak donosi wiedeński „Reichspost", organ czerpiący informacye z kół dworskich, to życzenie Rosyi wyrażone było z wielkim naciskiem.

„Wobec tego—pisze „Reichspost"—namiestnik galicyjski dr. Bobrzyński, przebywający obecnie w Wiedniu, miał podobno otrzymać w tym kierunku od rządu instrukcye, według których drużyny strzeleckie i inne organizacye militarne zaprzestałyby ćwiczeń wojskowych i zwróciły broń. Namiestnik ma przywieźć odnośne rozporządzenie do kraju".

Gazeta przypomina, że zbrojenia galicyjskie odbywać się nie mogły bez wiedzy najbliższego sojusznika Austryi—Niemiec. Lecz te ostatnie prowadzą oczywiście podwójną grę: w Austryi podnieca się ruch polski przeciwko Rosyi, w Rosyi wskazuje się rządowi na ruch galicyjski aby wyzyskać zaniepokojenie rządu petersburskiego i zmusić go do ściślejszego porozumienia właśnie na gruncie sprawy polskiej. Gra ta dotychczas dawała wyniki niezawodne.

„A my wszystko zapomnieliśmy, niczego nie nauczyliśmy się: „Jeszcze u was w duszy młodo, żeście sobie prości, mali... jak powiada Wernyhora w Weselu: „Raz dokoła, dokoła" w takt muzyki wiedeńsko-berlińskiej. Stara, smutna historya.."

Sprawy bałkańskie.

Włochy wobec kwestyi albańskiej.

Korespondent „Tempa" donosi z Rzymu: „Obrady kongresu albańskiego w Tryeście zostały ukończone. Wiele dzienników włoskich, między innymi „Giornale d'Italia" twierdzi, iż został on zorganizowany przedewszystkiem na korzyść Austryi.

Istotnie, rząd austryacki otwarcie sprzyjał kongresowi. Oddał on do dyspozycyi komitetu organizacyjnego sumę 50,000 koron oraz znaczną ilość biletów kolejowych i okrętowych.

Poza tem w kongresie brało udział wielu urzędników austryackich oraz oficerów sztabu generalnego armii austro-węgierskiej.

Oczywiście, rząd włoski usiłował zrównoważyć wpływy austryackie. W tym celu wysłał on na kongres wielu członków kolonii albańskich z Włoch południowych, czyli autenty-

---

16)

ZYGMUNT KAWECKI.

Komedya Ziemi.

VIII-a wizya.

Droga przed miastem prowadząca wzgórzami krytemi świeżą zielenią. Przy drodze drewniana gospoda, gdzie podoją trunki i jadło. Stoliki i krzesła wybredniejsze i proste stoją przed barakiem gospody. Dalej różnokolorowe namioty, szalety drewniane, jaskrawe bary, wagony kolejowe zniesione na przytułek ludzi. Na ostatnim planie miasto ruin w złotych strugach południowego słońca. Z drugiej strony drogi figura Ukrzyżowanego pochylona wstrząśnieniem. Jedno ramię Chrystusa złamane, zwisa z przecznicy krzyża.

Trzech ludzi z kilofami na plecach wchodzą, stają przed gospodą, żądają wina.

I Człowiek. Ziemia jednego wywraca, a drugiego stawia na nogi. Słyszeliście, że stary Anzelm otworzył kramik. — Taki dziad i oberwaniec!

II Człowiek. No, no — nie próżnował.

III Człowiek. On miał paręset lirów na ciemną godzinę — teraz przygarnął jakiegoś chłopca sierotę do siebie — i zaczął we dwoje pracować. Nic w tem dziwnego.

II Człowiek. Pewnie — dzisiaj niczemu nie można się dziwić!

I Człowiek. Macie robotę?

II Człowiek. A jest! Coraz więcej ludzi dostaje pozwolenie rozkopywania ruin, — ale to psia robota.

III Człowiek. O, wczoraj naprzykład, — jakiś kupiec, co mieszkał na parterze, bierze mnie do rozgrzebywania. Kopię i kopię — zanim się dojdzie do jego mebli — ruszaj bracie w rumowisku wszystko, co było na pierwszem, drugiem i trzeciem piętrze! Nie wiedzieć, co czyje — kłótnie sąsiadów, awantury, skargi, — a ty wywieś język na brodę i słuchaj — nie wiedzieć, kto zapłaci! Taka to kopanina, do czarta!

II Człowiek. I żeby chociaż wywozili poruszony gruz, belki i żelaziwo. Gdzie tam,— co ty rzucisz na prawo — to ten, który będzie kopał jutro — zrzuci znowu tam, gdzie było— i tak w kółko. Coraz większe zamieszanie — i coraz więcej gruzów, — jakby krety ryły pod ziemią.

III Człowiek. Hm — hm, — a ile inżynierów i architektów zleciało się z całego świata! Każdy z nich rachuje pocichu, ile złota z tych ruin wywiezie! Takich to doktorów na swoją kieszeń spędziła się do nas cała chmara!

II Człowiek. Tak, tak.—Miasto stoi— to pieniądze leżą po bankach, — a ludzie nie mają co jeść — przyjdzie bieda, trzęsienie i głód — to i swoje pieniądze i to, co zagranica przysłe — zabierze jakiś goniwiatr, — a ty bracie, jakeś nic nie miał — tak i nie będziesz miał.

I Człowiek. Ja wam powiadam, że dla szachrajów niema lepszego interesu, jak katastrofa. Ty tu jeszcze od strachu i nieszczęścia ledwo zipiesz, — naokoło ciebie trupy, — rumowisko, — a tam już ludzie obliczają, co można będzie zarobić na nieszczęściu.

II Człowiek. Koniec końców — miasto musi się odbudować, — a do tego trzeba ludzi. Kogóż sprowadzą? Świętych z nieba? Chciałbym mieć setną część majątku, który ludzie tu zrobią!

III Człowiek. Może doczekamy się jeszcze trzęsienia ludzi — tak, jak lecą dachy, wieże, powały, — niechby z ludzi zlatywały uszy, oczy, nos, głowa, ręce, nogi. Na świecie jest coraz ciekawiej,—ale to dopiero byłoby coś nowego.

II Człowiek. Daj spokój! Cicho! Jeszcze jaki święty posłyszy i poradzi Panu Bogu.

I Człowiek. A pewnie, — bo takie już jest urządzenie świata, że jak jeden łotr zginie, — to z nim sto uczciwych w przyczynku.

II Człowiek. Ot, gdyby Pan Bóg zechciał się na nas zdać, tobyśmy wiedzieli, z kim zrobić porządek.

III Człowiek. Ba, — kiedy ciężko się tam dostać, — w przedpokoju pełno służby.

Właściciel gospody. Smakuje panom wino?

II Człowiek. Dotychczas bardzo, — bośmy jeszcze nie płacili.

I Człowiek. A gdzie pan miałeś restauracyę przed nieszczęściem?

Właściciel gosp. Nigdzie.

III Człowiek. A czem byłeś?

Właściciel. Adwokatem. Uratowałem resztę gotówki—i zakasałem rękawy do roboty.

II Człowiek. To niby wypadałoby teraz, żeby tacy jak my — mieli urzędy.

Właściciel. W takim Babilonie wszystko ograniczy się długi czas tem, aby ludzie jedli i jako tako mieszkali. Ot, — mój znajomy, — młody człowiek, — miał zostać doktorem — założył hotelik w barakach.

I Człowiek. Wypijmy za wasze zdrowie! *(trącają się, piją).*

II Człowiek. Płacę *(daje monetę)* Będzie reszta?

Właściciel. Będzie *(wydaje drobne).*

III Człowiek. Chodźmy! *(do właściciela)* Do widzenia, panie gospodarzu! *(odchodzą).*

Właściciel. Polecam moją gospodę! Do widzenia!

Dwu panów — *proszą o wino i owoce.*

I Pan. U nas zebrano więcej pieniędzy dla ofiar, niż w waszym, tak bogatym kraju.

II Pan. Och! przepraszam, — gdybyś pan był uważnie przeczytał nasze dzienniki i sprawozdania, — ja sam w swoim podkomitecie zebrałem w ciągu pierwszych dwu dni..

I Pan. Ostatecznie — wszyscyśmy zbierali — cały świat zbierał — mniejsza o to, kto więcej — każdy dawał, co mógł, dla nieszczęśliwych, — ale co się stało z tymi milionami? Czy nie przepadły one, zanim dojechały do miasta?

II Pan. A czyż tu się można czego pewnego dowiedzieć?.. Naród gwałtowny, — niewdzięczny...

I Pan. Cóż robić jednak. — Honor wymagał, — kiedy po całym świecie rzucono się do zbierania składek, nikt nie myślał w takiej chwili o wdzięczności.

II Pan. Swoją drogą, — ale może mamy prawo zapytać, gdzie się podziały wszystkie sumy?

I Pan. Bezwarunkowo!

II Pan. Jest to przecie sprawa publiczna. Od kilku tygodni wszystkie gazety i pisma całego kontynentu zdawały dokładnie sprawę o każdym groszu. Ja sam czytałem tablice porównawcze sum, zebranych przez państwa.

I Pan. Ja mogę wyliczyć panu wszystko, co u nas zrobiono, — nie tylko składki, ale także ile wysłaliśmy ludzi do ratowania, ile waty, ile bandażów, ile szynek i kiełbas, — ile bielizny; — wiadomo wszystkim, kiedy ekspedycye wyszły — co zrobiły, ilu opatrzyły, nakarmiły.

II Pan. A czy panu wiadomo, — jakich cudów dokazały nasze damy miłosierdzia i pielęgnujące chorych — z pewnością wielkim damom tutejszym, które z poświęcenia przybywały pierwszą klasą, zamiast wagonami sypialnymi — nie śniło się o tem.

I Pan. Każdy robił co mógł, niema się czem chwalić.

II Pan. To nie jest chwalenie się. Przecież proklamacye, rozporządzenia i raporty dyplomatyczne, dalej papież, — królowie, prezydenci, ministrowie, ambasadorowie, senatorowie, deputowani głosili na cztery strony świata paradę miłosierdzia. Dlaczegóż my mamy milczeć?

II Pan. Racya *(popijają).*

Żebraczka *(staje przed rozmawiającymi),* Ulitujcie się nad starym grzybem.

I Pan. Posłaliśmy wam miliony. Moglibyście nam tutaj dać spokój.

Żebraczka. A do kogo adresowane pieniądze?

I Pan. Do rządu.

Żebraczka. Aha.

I Pan *(do II-go).* Widzi pan? — Pełno żebraków.

Żebraczka. Dajcie co starowince.

II Pan. Masz, masz, tu trzeba się ciągle trzymać za kieszeń! *(daje pieniądze).*

Żebraczka. Dziękuję. *(idzie prosto przed gospodę).* Wina! *(daje pieniądze).*

I Pan *(do II go).* A co? widzi pan? Na wino im potrzeba. A cały świat łzy nad nimi wylewa i pieniądze zbiera!

Żebraczka. Miałam jedyną córkę, — podporę mojej starości — żyłam przy niej — teraz nic mi już nie zostało, — nie żałujcie tych parę kropel. Co zbiorę — to przepiję — potem kładę się spać i płakać po kątach. *(pije — wychodzi).*

Dwu nowych panów.

III Pan. Wina. *(do towarzysza).* Mój panie, jeżeli dzisiaj tylu ignorantów mówi głośno, prawie pośród murów umarłego miasta, o rozkradaniu, o oszustwach, o wszelkiego rodzaju meshineryi, — to czyja w tem wina? Jeżeli przyjeżdżają tu, do nas, pilnować, co się z milionami dzieje, — jeżeli za cenę tych kilku milionów zebranych, jak ziemia szeroka, zohydzili nawet samą ideę miłosierdzia — i sprowadzili piękne uniesienie ludzkości całej i szlachetny poryw serc — do prostego bilansu „ma" i „winien" — to czyja w tem wina?

IV Pan. Chyba, że nie nasza!

III Pan. A kto zaraz od pierwszego dnia krzyczał, że wszystko w tym kraju idzie na opak,—że kraj sam jest niedołężny i że nie może ani na lądzie, ani na morzu zmobilizować garści ludzi do niesienia pomocy — i że rozprzężenie moralne narodu przewyższa katastrofę materyalną?

IV Pan. Zrozumie pan, że w pierwszej chwili nieszczęścia...

III Pan. A! cóż i to, co rozumiem! Rozkosz sensacyjnego artykułu, — pośpiech w zamieszaniu czytelnika, potrzeba wykazania informacyi, ogłuszenia i wstrząśnienia! Rozumiem! To, co spowodowałoby was raczej do zaniecenia wojny, do poważnienia ras przyjaznych sobie, niźli do oparcia się pokusie: oślepić ludzi wielką rewelacyą! Ale w tym wypadku przesadziliście, krzywdząc własny swój naród, który zdobył się na heroiczne wysiłki i poświęcenia.

IV Pan. O wszystkich tych bohaterach— wie świat doskonale. Ale w pierwszej chwili— chęć zorganizowania pomocy — świadomość braków.

III Pan. Braki są wszędzie, — ale kto je w takiej chwili ogłasza światu — i przesadza — ten jest winien, że potem tylu miłosiernych głupców szpieguje nas i mówi o rozdrapaniu milionów.

(D. n.)

cznych włochów, pełnych uczuć patryotycznych dla swej drugiej ojczyzny.

Owi italo albańczycy znający znakomicie oba języki, w chwili odpowiedniej staną się agentami polityki włoskiej w Albanii.

Na posiedzeniu kongresu dawały się słyszeć okrzyki „Niech żyją Włochy", jednocześnie z okrzykami na cześć Austryi. Platoniczne zadowolenie z tego powodu nie rozprasza jednak sceptycznego nastroju w Rzymie z powodu wątpliwych skutków kongresu dla Włoch. Jak twierdzą w kołach politycznych, cała manifestacya kongresowa miała na celu zwiększenie austryackich wpływów w Albanii. Ogłoszono też solennie współdziałanie Austryi i Włoch w sprawie albańskiej.

Jeden z mówców austrofilskich oskarżał Włochy o faworyzowanie interesów Czarnogóry w sprawie Skutari, na niekorzyść Albanii niepodległej.

W kwestyi protektoratu nad katolikami albańskimi oba państwa nie doszły do porozumienia, gdyż Włochy żądają zniesienia protektoratu, Austrya zaś żąda utrzymania go. Współzawodnictwo Austryi i Włoch w sferze wpływów albańskich trwa nieustannie.

Włoskie pisma narodowościowe zwracają uwagę opinii publicznej na fakt budowy Austryi trzech nowych dreadnoughtów oraz zwiększenie rocznego składu armii o 30,000.

„Giornale d'Italia" wzywa rząd do zwiększenia sił morskich.

Akcya wojenna.

Z Konstantynopola piszą do „Independance Belge" o niezmiennej sytuacyi wojennej.

Biuletyn urzędowy głosi, iż wskutek trzydniowych śniegów akcya wojenna została zawieszona przy Czataldży i pod Bulairem. W stronie Czataldży jedynie na zachód od Bujuk-Czekmedże miało miejsce ostrzeliwanie pozycyi bułgarskich przez turków, w czasie którego wszyscy obrońcy pozycyi zostali zabici. W okolicach Syliwryi i Bagczu nie zauważono ani jednego bułgara.

Oblegający słabo bombardują Adryanopol. Stan zdrowotny wojsk tureckich ma być obecnie znakomity.

Po zdobyciu Janiny.

Z Aten telegrafują do „Neue Freie Presse", iż car Ferdynand winszował przez swego adyutanta ministerstwu greckiemu z powodu zdobycia Janiny.

Prezes ministrów Geszow również przesłał rządowi greckiemu życzenia. Liczba jeńców wojennych łącznie z innymi wziętymi do niewoli w Epirze wynosi 78,450.

Liczba wojsk tureckich rozproszonych w różnych punktach Epiru, jak: Konica, Paramythia, Delvino, Argyrokastro i innych wynosi 20,000. Wojska te zostaną wkrótce otoczone i wzięte do niewoli.

Wówczas liczba jeńców wojennych dosięgnie 100,000.

Dotychczas koszty na ich utrzymanie wyniosły już w Grecyi 5 milionów.

Zbrojenia Niemiec.

—(o)—

Konferencye poufne.

Informacye udzielane przez ministra wojny i kanclerza rzeszy niemieckiej na konferencyach poufnych przywódcom partyi w parlamencie, wyłączając przywódców socyalistów, partyi alzacko lotaryńskiej i Koła Polskiego— nie przedostały się jeszcze do prasy. Wiadomo tylko, że generał von Heeringen zabierał głos i nakreślił szczegółowy plan ustawy wojennej. Bethmann-Hollweg motywował ją następnie. Podkreślał on rezultaty osiągnięte przez wojnę bałkańską, osłabienie Austro-Węgier i wzrost metodyczny zbrojeń rosyjskich, które dojdą w ciągu kilku lat do zagrażających rozmiarów.

Są wszelkie podstawy do mniemania, że kanclerz uciekł się do tej niezwykłej procedury udzielania informacyi poufnych parlamentaryustom, ponieważ było mu trudno wyrażać na posiedzeniu publicznem parlamentu wzrastające obawy, jakie wzbudza sytuacya zewnętrzna i wewnętrzna Austryi. Obecny kryzys wschodni nie tylko nie wzmocnił sił narodów, które podczas wojny będą przeciwnikami Austryi, lecz przeciwnie nawet rzucił jaskrawe światło na pewne niedomagania wewnętrzne, których wpływ może się stać jeszcze niebezpieczniejszy i doprowadzić monarchię dualistyczną do gwałtownego kryzysu, lub do zwrotu w polityce zagranicznej.

Bethmann Hollweg nie sądzi, żeby wojna była nieunikniona. Niemniej jednak nie ukrywał przywódcom partyi, że sytuacya europejska jest poważna i mogłaby się stać w przeciągu pewnego czasu niebezpieczna dla Niemiec, jeżeli rząd rzeszy niemieckiej nie przedsięweźmie natychmiast odnośnych ostrożności w celu utrzymania w Europie równowagi zbrojnej. Słowa kanclerza rzeszy wywarły głębokie wrażenie na posłach, którzy wzięli udział w naradach poufnych.

Oczekiwano ogólnie, że konferencye te ujawnią dokładne cyfry projektowanego zwiększenia kredytów wojskowych i przewidywanych wydatków.

Dzienniki twierdzą tylko jednogłośnie, że wydatki jednorazowe wynosić będą 1 miliard marek, a wydatki stałe 200 milionów marek.

Liczba rekrutów zostanie zwiększona, zdaniem gazet, mniej więcej o 50—65 do 84 tys.

Aby obliczyć stan czynny armii w czasie pokoju należy cyfry te podwoić ponieważ żołnierze pozostają dwa lata na służbie czynnej.

Do sumy w ten sposób otrzymanej należy dodać 20 tys., t. j. liczbę, o którą ma być zwiększony personel oficerski i administracyjny w stosunku do stanu prezencyjnego armii.

200 milionów marek przewidywanych wydatków stałych wskazuje na zwiększenie armii o 60 tys. ludzi rocznie. Wobec tego w dn. 1 października 1914 r. stan armii czynnej w czasie pokoju wahałby się pomiędzy 869 a 870 tys. ludzi.

Ze zjazdu monarchistów.

W sobotę pod przewodnictwem senatora Rimskiego Korsakowa odbyło się ciekawe pod względem „politycznym" posiedzenie zjazdu organizacyi monarchicznych w Petersburgu.

Przed przemówieniem każdego mówcy wchodził na trybunę Markow II i oznajmiał nazwisko mówcy, np.: „Zaraz wejdzie na mównicę i wygłosi mowę znany działacz monarchiczny protojerej Iwan Wostorgow".

Po takiej prezentacyi wchodził na mównicę protojerej i dowodził, że duchowieństwo powinno zajmować w Rosyi pierwsze miejsce ze względu na rolę, jaką odegrało przy osadzeniu na tronie i ugruntowaniu na nim Dynastyi Romanowów.

Z kolei Puryszkiewicz dowodził zgromadzonym, że na zjeździe zebrała się cała Rosya w miniaturze, reprezentowane są bowiem wszystkie stany, które zgromadziły się, aby wykazać, że gotowe są do ostatniej kropli krwi bronić ojczyznę od wrogów wewnętrznych i zewnętrznych. Wrogów zaś tych Puryszkiewicz dzieli na niebezpiecznych i nie niebezpiecznych. Niebezpieczni są, jego zdaniem, tylko ludzie, zajmujący wysokie stanowiska i naruszający świętą sprawę. Wzywając do walki z takimi wrogami, Puryszkiewicz oświadczył: „Są oni tem niebezpieczniejsi, że wielu z nich dostało się do Dumy Państwowej. Weźcie naprzykład prezydenta Dumy — Rodziankę. Bawi się on w konstytucyę i żyć wprost nie można przez niego, a gdy przedstawialiśmy się w pałacu Zimowym, wsuwa mi on adres wiernopoddańczy do podpisania, ale ja nawet go nie czytałem, a powiedziałem: „Ekscelencyo, tutaj to ja wiem, że pan jesteś wierny poddany, a niech pan lepiej czyta takie adresy z trybuny parlamentarnej, gdy tam siedzą Markowowie i Puryszkiewicze".

Wreszcie inny jeszcze mówca, poseł do Dumy Nowickij, uskarżał się „prawicowcom rosyjskim", że ich zaledwie 70 w Dumie i że są oni skrępowani większością lewicową.

Na ostatku Markow 2-gi wykazywał, że zasadniczem monarchistów jest obrona samowładztwa.

Na tem „polityczna" część zjazdu została wyczerpana. Dalej obecne programy monarchistów nie sięgają.

Ze spraw partyjnych.

Rozłam w socyalnej demokracyi rosyjskiej przybiera coraz większe rozmiary. Walka wewnętrzna w łonie partyi, która znajdowała dotychczas swój wyraz w zatargach i w zagranicznych organizacyach partyjnych i w polemice prasy partyjnej, zawrzała obecnie i w jedynej legalnej w Rosyi instytucyi partyi s.-d. t. j. we frakcyi parlamentarnej. „Bolszewicy" przytem znaleźli się w tej frakcyi w mniejszości (6), a „mienszewicy" w większości (7) jeśli nie liczyć 8 Jagiełły. Wojna została wypowiedziana formalnie. Tło jej zaś jest następujące.

Bez względu na wszelkie starania pojednawczego zjazdu londyńskiego rozterki w łonie partyi s. d. nie tylko nie zmniejszyły się lecz nawet wzmogły. Mienszewicy rozpadli się na „mienszewików partyjnych" i na tak zwanych „likwidatorów", którzy twierdzili, że stare formy konspiracyjnej organizacyi partyjnej przeżyły się i powinny ustąpić miejsca nowym, stworzonym przez samą klasę robotniczą w przebiegu jawnej walki klasowej.

„Partyjnicy" występujący w obronie starych instytucyi partyjnych dzielili się na drobne grupy, gromadzące się dokoła tych lub innych osobistości. Na uboczu starał się zawsze tylko trzymać najwpływowszy z obecnych teoretyków s.-d. rosyjskiej G. Plechanow.

Bolszewicy, rządzący istniejącemi instytucyami partyjnemi, dzielili się również na szereg wrogich dla siebie grup, jako to: na „otzowistów", „lepinców" i t. d.

Wybory zjednoczyły do pewnego stopnia przynajmniej teoretycznie te wrogie grupy. Faktycznie jednak nawet i podczas wyborów, brak solidarności dawał się odczuwać. W petersburskiej gub. np. październikowcy przeprowadzili robotnika bolszewika, przeciwnikiem zaś jego był robotnik mienszewik. Pomimo tego jednak frakcya s.-d. w IV Dumie została ogłoszona za „jednolitą instytucyę, w której sprawy rozstrzygają się większością głosów.

Jednolitość ta była jednakże narażona od samego początku na liczne próby. Już na skutek sprawy Jagiełły omal nie nastąpił rozłam. Bolszewicy zarzucali Jagielle, jak wiadomo, że przeszedł głosami burżuazyi i że polska s.-d. protestowała przeciwko jego wyborowi. Wreszcie udało się uniknąć rozłamu przyjmując Jagiełłę do frakcyi z pewnemi zastrzeżeniami.

Rozłam wzmagała ciągła ostra polemika pomiędzy organem mienszewików „Łucz", a organem bolszewików „Prawdą", która nazywała „Łucz" organem „likwidatorów".

Postanowiono wreszcie, żeby obydwa odłamy miały tylko jeden organ, a dopóki dwa organy istnieją, żeby wszyscy członkowie frakcyi byli współpracownikami obydwóch gazet. Jednakże natychmiast po uchwaleniu tej rezolucyi dwaj bolszewicy Malinowski i Muranow odmówili stanowczo współpracownictwa w „Łuczu". Za nimi wystąpili i 4 inni ze składu redakcyi oświadczając, że likwidatorzy zaczęli pisać otwarcie, że sympatye robotników do „podziemia" t. j. do organizacyi politycznej proletaryatu s.-d. stanowią „smutny fakt".

„Łucz" tłómaczył się, że go nie tak zrozumieli. W rezultacie mienszewicy wystąpili z protestem przeciwko postępowaniu bolszewików, powołując ich na sąd kolegów. Toż samo uczynili bolszewicy i rozłam stał się rzeczą dokonaną.

Z prasy rosyjskiej.

Z głosów prasy, poświęconych jubileuszowi dynastyi Romanowów, notujemy poniższy ustęp z „Rusk. Mołwy":

„Wielkie zadanie istotnego oswobodzenia życia rosyjskiego, zjednoczenia narodu rosyjskiego i wszystkich narodowości obszernego cesarstwa w swobodnej działalności dla dobra ojczyzny stoi jako święty testament przed obecnem pokoleniem, jako nieunikniona konkluzya naszej wiekowej historyi. Manifest z dn. 17 października, jak niegdyś manifest z dn. 19 lutego rozpoczyna erę nowego budownictwa wiodącego do odrodzenia życia rosyjskiego na zasadach wolności obywatelskiej, wszechstanowego samorządu ziemskiego i powołania do reprezentacyi narodowej w Dumie Państwowej „tych warstw ludności, które obecnie są zupełnie pozbawione praw wyborczych".

„W dniu jubileuszu spoglądając wstecz widzimy, że tylko zabranie się do organizowania „całej ziemi" i do zwołania właściwego i prawdziwego przedstawicielstwa zakończy godnie okres historyczny, rozpoczęty działalnością obieralnego soboru ziemskiego w r. 1613".

„Ruskoje Słowo", omawiając obecną sytuacyę na terenie wojny i widoki pokoju, pisze, że stawiając wygórowane żądania, sojusznicy przeciągają strunę.

Czytamy tam:

„Nadeszła chwila, gdy należy udzielać rady umiarkowania i rozsądku nie tyle Turcyi, ile związkowym państwom bałkańskim z Bułgaryą na czele.

„Stojący u steru politycy ze związku bałkańskiego nie powinni utracić chwili odpowiedniej dla zawarcia sławnego pokoju i ugruntowania nabytków terytoryalnych sojuszników. Nie wszystkie jeszcze rafy podwodne na drodze do pomyślnego ukończenia wojny wolnościowej zostały ominięte. Stanowisko Austryi w sprawie albańskiej pozostaje nadal nader nieokreślone, a Rumunię zaledwie udało się skłonić do przyjęcia pośrednictwa mocarstw. Nie należy znowu kusić losu i stawiać na kartę owoców wielkich ofiar i wspaniałych zwycięstw. Jest rzeczą zupełnie wystarczającą, jeśli państwa związkowe uzyskają od Turcyi zwrot kosztów za utrzymanie jeńców, liczba których doszła prawie do 200 tys ludzi. Czem prędzej będzie zawarty pokój, tem łatwiej będzie zaciągnąć na francuskich i angielskich rynkach konieczne dla państw bałkańskich pożyczki na możliwych warunkach".

Informacye

— Sprawa przywrócenia patryarchatu w Rosyi wkrótce, jak donosi „Nowoje Wremia" ma być rozstrzygnięta i pierwszy patryarcha zostanie mianowany, a nie obrany przez sobór, jak to było projektowane pierwiastkowo. Przeciwników patryarchatu przekonał ostatecznie pobyt patryarchy antyocheńskiego Grzegorza IV w Petersburgu i wspaniałość nabożeństw odprawianych przez patryarchę. Mówią oni zresztą obecnie, że wobec istniejącego stosunku pomiędzy państwem a cerkwią nie potrzebna się obawiać politycznego znaczenia patryarchy.

— Komisya kolejowa przy ministerstwie skarbu rozważać ma w tych dniach projekt nowej wielkiej kolei syberyjskiej długości około 4000 wiorst, która przejdzie ma od Orenburga przez Akmolińsk, Pawłogród, Barnauł, Kuznieck do Minusińska. O koncesyę starają się między innymi ks. Golicyn, br. Medem, Gudowici i Trepow.

— Ministerstwo spr. wewn. wydało rozporządzenie okólnikowe aby, układanie list poborowych zostało ukończone do 1 go marca r. b. Listy te do dn. 15 marca powinny być wywieszone w zarządach miejskich, w zarządach gminnych i w ciągu tego czasu mogą być przedstawione do komisyi powiatowych i gubernialnych uwagi o omyłkach i przepuszczeniach. Do list poborowych zostaną wniesione wszystkie osoby, które w dn. 1 go stycznia miały 20 lat.

Dlatego osoby pragnące otrzymać prolongatę dla ukończenia wykształcenia powinny złożyć o to specyalne podanie. Z prolongaty mogą korzystać: uczący się w zakładach naukowych, kurs w których nie przewyższa 4 lat— do 27 lat, uczący się zaś w akademiach duchownych i wyższych zakładach naukowych w których kurs trwa niemniej 5 lat—do 28 lat.

Ukaz Imienny do Senatu.

Podajemy poniżej dalszy ciąg rozdziałów i artykułów Ukazu jubileuszowego, nieściśle podanych w telegramie Agencyi:

7) (Rozdział XVIII). Urzędników, wydalonych do 21 lutego 1913 r. ze służby (kodeks karny, wydanie z r. 1885 art. 65 par. I) za przestępstwa, popełnione nie dla chęci wzbogacenia się lub widoków osobistych, uważać za usuniętych z posad, mających zaś być wydalonymi za takież przestępstwa ze służby, usunąć z posad.

Uważać za usuniętych nie zaś wydalonych— niezależnie od skrócenia o $^1/_3$ terminu kary tych urzędników, którzy przed dniem 21 lutego 1913 r. za wymienione w paragrafie 7 rozdziału XVIII przestępstwa służbowe, skazani zostali na uwięzienie w twierdzy z pozbawieniem pewnych praw i przywilejów (kodeks karny, wydanie z r. 1885 art. 50).

9) Urzędnikom, którzy za popełnione przez nich do dn. 21 lutego występki nie przewidziane przez artykuły poprzednie (7 i 8) rozdziału XVIII skazani zostali na wydalenie ze służby lub też ponieśli już tę karę za pomienione występki, oraz wydalonym lub usuniętym ze służby z zastrzeżeniem, że nie mają prawa wstępować na nowo na służbę lub zajmować takie lub podobne urzędy, przyznać po upływie 10 lat od czasu, gdy wyrok w ich sprawie zyska moc obowiązującą — prawo ponownego wstąpienia na służbę państwową lub publiczną lub zająć poprzednio sprawianych przez nich urzędów.

10) Darować wszystkim karę za popełnione do dnia 21 lutego 1913 roku występki, za które grzywny nie przewyższają 600 rb. i wpływają na rzecz skarbu, apanaży, wydziału pałacowego i gabinetu Naszego lub na rzecz kapitału na urządzenie więzień i co do których wyrok zyskał moc obowiązującą, lecz nie został wykonany. Wszystkim zaś, którzy popełnili do dnia 21 lutego przestępstwa, za które przewidywane są jako kara grzywny powyżej 600 rb., mające również wpłynąć do powyżej wymienionych źródeł, zmniejszyć takowe o 600 rb.

11) Za popełnione do dnia 21 lutego przestępstwa, podlegające takimże karom pieniężnym, które wpływają na rzecz skarbu, apanażów, wydziału pałacowego i gabinetu Naszego, na urządzenie więzień, oraz na rzecz kapitałów publicznych, oraz innych różnego rodzaju specyalnych kapitałów, w razie niemożności zapłacenia takowych uwolnić od więzienia lub pracy wzamian niszczenia takowych.

Ulgi powyższe nie dotyczą:

15) Uwolnienie na mocy niniejszego Ukazu od kary nie uwalnia winowajcy od obowiązku wynagrodzenia za szkody i straty od zapłacenia wartości patentu, świadectwa handlowego lub przemysłowego, należnej akcyzy lub innych opłat, od uiszczenia kosztów sądowych, przysądzonych skarbowi jako zwrot wydatków, jeśli takowe nie ulegają częściowemu lub zupełnemu skasowaniu na mocy poprzednich rozdziałów niniejszego Ukazu, i nie uwalnia od zwrotu w przewidzianych przez prawo wypadkach, rzeczy i przedmiotów lub zwrotu ich wartości, oraz obowiązku naprawy lub zwrócenia wszystkiego, co zostało dokonane wbrew wymaganiom prawa. Sprawy o wykroczeniach przeciwko ustawie leśnej (zbiór praw t. VIII część, wydanie z r. 1905 w parcelach leśnych wspólnych, rządowych i prywatnych, oraz w spornych pomiędzy rządem a osobami prywatnemi i obciążonych serwitutami przejazdu, powinny być doprowadzone do końca na mocy ustanowionych w tym celu przepisów dla określenia normy wynagrodzenia, które może się należeć poszczególnym osobom lub stowarzyszeniom.

17) Osobom, które przed dniem 21 lutego dokonały przestępstw, za które prawo przewiduje zesłanie na osiedlenie, a także osobom skazanym, lub ponoszącym karę, tudzież osobom, które dotychczas z kategoryi katorżników do kategoryi zesłańców przeniesione zostały lub przeniesione być mają — o ile dokonały one przestępstw przed dniem 21 go lutego 1913 roku — skracać przeznaczony dla zaliczenia do stanu włościańskiego 10 i 15-letni termin, pierwszy do lat 4, drugi do 6. Zesłańcom, którzy byli na zesłaniu niemniej niż lat 9, zezwolić na obiór miejsca zamieszkania — za wyjątkiem stolic i gubernii stołecznych, z oddaniem pod dozór policyi na lat 5 i z uznaniem tych, którzy na mocy kodeksu karnego zostali skazani na pozbawienie wszystkich praw, za pozbawionych wszystkich praw szczególnych, bez restytucyi jednak praw majątkowych.

18) Osobom, skazanym na roboty ciężkie, lub też tym, którym te roboty wzamian innej kary wyznaczone zostają, skrócić termin o $^1/_3$, bezterminowe roboty ciężkie zastąpić terminowemi — 20 letniemi. Ulga powyższa stosowana ma być również względem osób, które zostaną skazane na roboty ciężkie za przestępstwa, dokonane przed 21 lutego 1913 r.

22) Skazanych lub mających być skazanymi za przestępstwa, popełnione do dn. 21 lutego 1913 roku podczas ich nieletności na katorgę conajmniej na 4 lata, uwolnić od ciężkich robót, zaliczając ich do kategoryi zesłańców osiedleńców z zastosowaniem do nich łask darowanych przez art. 17 od działu XVIII.

23) Uwolnić od kary zesłańców-osiedleńców i zesłańców-katorżników, którzy zbiegli z osiedlenia lub z katorgi i którzy nie popełnili w tym czasie żadnego innego przestępstwa, w tym wypadku, jeśli w ciągu roku do dnia 21 lutego 1913 r. powrócą dobrowolnie lub też stawią się przed władzą w miejscu swego pobytu. Mają oni tylko odbywać nadal karę, którą odbywali przed ucieczką z zaliczeniem do terminu, naznaczonego terminu kary, tej części, która już odbyli przed ucieczką i z zastosowaniem do nich ulg, darowanych w art. 17 i 18 rozdziału XVIII.

24) Osobom, których los złagodzony został przez poprzednie Manifesty Najmiłościwsze oraz imienne Ukazy w sposób oznaczony w art. 17 i 18 rozdziału XVIII skrócić terminy przebywania na zesłaniu i w katordze jeszcze o 1 rok.

25) Ulgi, darowane przez niniejszy Ukaz katorżnikom, zesłańcom-osiedleńcom, aresztantom z kategoryi rot poprawczych oraz odpowiadającym więzienie nie ograniczają praw pomienionych osób do skrócenia im terminów i do przywilejów przyznanych im przez Najwyżej zatwierdzone dn. 7 maja 1894 r. i 9 maja 1895 roku przepisy o powołaniu aresztantów i osiedleńców do pracy przy budowie kolei syberyjskiej oraz na mocy zatwierdzonego Najwyżej dn. 15 czerwca 1902 r. ustawy komitetu kolei syberyjskiej w sprawie aresztantów, zajętych pracą przy dalszem przeprowadzeniu amurskiej drogi bitej, przez Najwyżej zatwierdzone przepisy o dokonywaniu przez aresztantów robót przy budowie kolei Bajkalskiej przez Najwyżej zatwierdzone dnia 22 sierpnia 1910 r. i 30 stycznia 1911 r. ustawy rady ministrów w sprawie aresztantów i zesłańców, którzy brali udział w budowie kolei Amurskiej oraz przez rozkazy Najwyższe, wydane dn. 4 marca 1904 r. i 15 marca 1905 r. i przez Imienny Ukaz Najwyższy z dnia 18 marca 1906 r. o przyznaniu ulg zesłańcom na Sachalinie.

27) Zastosowanie ulg przyznanych w art. 17, 18, 20 i 24 rozdziału XVIII polecić odnośnym: Namiestnikowi naszemu na Kaukazie, generał gubernatorom, wojskowemu atamanowi wojska dońskiego, gubernatorom, naczelnikom okręgów i naczelnikom miast po zasięgnięciu informacyi o dobrem zachowaniu się skazanych.

XXVII. Będący pod śledztwem i sądem, którzy na mocy niniejszego ukazu mają być zwolnieni od sądu i kary, przekonani jednak w swej niewinności zechcą się oczyścić z zarzutów w drodze sądowej, mają w ciągu miesiąca od dnia ogłoszenia w przepisanym porządku przez odnośną instytucyę sądową w umorzeniu ich sprawy, mogą prosić o wznowienie śledztwa i sprawy. Ci również, którzy za postępki dokonane do dn. 21 lutego 1913 r. zostaną zwolnieni na mocy Ukazu od śledztwa i sądu i nie zechcą skorzystać z tego, mogą prosić w tym samym terminie o ukończenie sprawy w zwykłym porządku prawnym. Ci zaś i tamci, w razie, jeśli zapadnie wyrok na ich niekorzyść, nie mogą już uzyskać przebaczenia na mocy niniejszego Ukazu.

XXVIII. Dzieciom z prawego łoża osób, pozbawionych przez sąd praw majątkowych, jeśli osobom tym przywrócone zostaną następnie takowe przed dniem 21 lutego 1913 r. lub na mocy niniejszego Ukazu, przyznane są te same prawa majątkowe, z jakichby korzystały w razie swego urodzenia po ułaskawieniu rodziców.

XXX. 4) Uwolnić od ograniczeń w wybieraniu sobie miejsc pobytu osoby, do których ograniczenia te zostały zastosowane na mocy punktu 4 art. 16 ustawy o środkach ochrony spokoju państwowego i publicznego (zbiór praw t. XIV ustawa o zapobieganiu przestępstwom, wydanie z r. 1890, art. 1 y, uwaga 2, dodatek 1) za naruszenie postanowień obowiązujących.

XXXI. O wszystkich wątpliwościach mogących wyniknąć co do zastosowania przepisów niniejszego Ukazu, wszystkie instytucye rządowe obowiązane są zawiadamiać pierwszy departament senatu rządzącego, a w sprawie naliczek i ściągania sum, które mają wpłynąć na rzecz instytucyi Cesarzowej Maryi, za pośrednictwem głównozarządzającego Naszą własną kancelaryą do spraw instytucyi Cesarzowej Maryi — radę opiekuńczą.

Cukrownie a plantatorzy.

—o—

Z okolic Cybulowa.

Pisząc jakby monografię Cybulowieckiej cukrowni, autor artykułu „Losy polskich cukrowni", porusza kwestye ważne i żywotne; szkoda jednak, że przemilcza o bolącej sprawie: o sposobie przyjmowania w tej fabryce buraków i o traktowaniu interesów jej plantatorów.

Pod tym względem wytworzyły się u nas niemożliwe warunki. W kraju, gdzie cukrownie rozsiane są tak gęsto, rolnik nie może plantować buraków tyle ile chce i do której chce fabryki. Cukrownie są z sobą w porozumieniu, a kraj podzielony na rejony, więc jeżeli np. Cybulowiecka cukrownia daje warunki złe i rolnik uda się do innej, sąsiedniej cukrowni, to mu tam uprzejmie przypomną, że „pan przecież należy do Cybulowa, — my u pana buraków brać nie możemy".

Wszak to jest najwyraźniejszy trust, z którym wszędzie walczą; Ameryka walczy z nimi nawet w parlamencie. U nas zaś jest to zupełnie legalne i o walkę nikt się nawet nie kusi.

Tak, my należymy do Cybulowa, więc jesteśmy na jego łasce i niełasce; tu nam prawa dyktują, tu nam piszą umowy, nas tylko obowiązujące, a które my podpisujemy, bo musimy. Buraki siać trzeba, a częstokroć o parę tysięcy awansu chodzi. Nadto, majątek bierze się najczęściej w subdzierżawę od cukrowni, bo wolnych dzierżaw prawie niema.

Cybulowiecka cukrownia plantatorów swych nie szczędzi. Plantacye nasze są otoczone dzierżawami cukrowni, która stale robi nam siłą konkurencyę, zabierając robotnika i podnosząc nań ceny.

Gdy się uda plantatorowi z wielkim wysiłkiem nareszcie buraki wykopać, wtedy zaczyna się prawdziwa męka przy zdawaniu ich w cukrowni. W Cybulowieckiej cukrowni plantator zawsze dużo tracił przy zdawaniu buraków, ale w tym roku, w sposobach przyjmowania przeszła ona wszelkie dopuszczalne granice.

Gdy w styczniu była jaka taka droga i można było buraki wozić, to Cybulowiecka cukrownia nie pozwalała na dostawę, bo wtedy woziła buraki z własnych plantacyi i nie chciała, aby plantatorzy robili jej konkurencyę, zabierając część podwód i podnosząc cenę dostawy. W lutym Cybulowiecka cukrownia pozwoliła łaskawie plantatorom dostawić od 10—20 fur dziennie, według swego widzimisię. Przy takiej normie plantator musiałby wozić swoje buraki do kwietnia lub maja.

A co było z przyjmowaniem buraków! Cukrownia wydała okólnik, z żądaniem, żeby buraki w kupach były przerabiane, gdyż zgniłych cukrownia nie przyjmie. Przebieraliśmy, pomimo to za wóz buraków, ważący w domu 63 pud, cukrownia wydawała kwit na 43 pudy! Z każdego wozu, zamiast umówionych 5 proc. buraków, brano 15 proc., a prócz tego 3 pudy za uwolnienie od przesiewania przez kratę, 10—15 pud. za to, że jest mróz, a jeżeli czasem kto ośmielił się dostawić więcej wozów, niż mu pozwolono, — to jeszcze brano za to po 10 pud. z wozu. A jeżeli plantator się nie zgadzał, to mu było wolno swoje buraki z powrotem zawieźć na pole.

Wszystko to są fakty, a działy się one wbrew umowie, li tylko na mocy rozporządzenia rządcy fabrycznych dzierżaw, który specyalnie był wydelegowany w tym roku do przyjmowania buraków od plantatorów. Gdy zaś plantator się skarżył, to rządca krzyczał do żydka przy wadze: „bierz, teraz cukier tani", lub do dozorcy, który zdając buraki, gorliwie bronił interesów swego chlebodawcy: „dlaczego ze mną się spierasz! twój pan pogospodaruje jeszcze rok lub dwa, a potem do mnie przyjdziesz prosić o miejsce". Gdy zaś potrzeba było zabierać z cukrowni melas lub wytłoki, to beczkę melasu, która zwykle waży 46 pud., Cybulowiecka cukrownia liczyła za 93 pud. Fura wytłoków, ważąca według kwitu Cybulowieckiego 104—105 pud., przeważona w domu wykazała tylko 54—55 pudów! Zainterpelowany z tego powodu rządca doradził, aby zabierając melas i wytłoki przysyłać „pewnego człowieka", gdyż wydający rzeczywiście kradnie.

To są też fakty, jak również faktem jest i to, że niedawno żydek od wagi w Cybulowieckiej cukrowni siedział 3 miesiące w więzieniu za pewne „niedokładności" przy ważeniu. Faktem jest, że plantatorowi należne mu wytłoki „za karę" zupełnie wydane nie były, a był wypadek, kiedy plantator należne mu pieniądze za dostawione buraki egzekwować musiał sądownie, gdyż Cybulowiecka cukrownia odmówiła mu ich wypłaty, na mocy podejrzenia, że nadal plantować nie będzie.

Gdy się na to wszystko patrzy i samemu przeżywa, to zatraca się granica, gdzie kończy się interes, nawet dobry interes, a gdzie zaczyna się... rabunek!

Przytoczone fakty są prawie nie do wiary, i możeby kto wątpił o ich prawdzie, bo przecież są sądy koronne ku obronie. Zapewne, ale nie zawsze i nie wszystko można pociągnąć pod artykuł prawa. Nadto, procedura sądowa jest przewlekła, a buraki w polu czekać nie mogą; trzeba je zdawać i siać nadal, a często i na pieniądze zbyt długo czekać nie można. Wreszcie i o tem pamiętać należy, jak ciężka jest walka z worem złota.

Autor artykułu „Losy polskich cukrowni" pominął to wszystko. Może zapomniał, a może bliżej go to nie dotyka.

Plantator, *jeden za wielu.*

Kronika prowincyonalna.

(Z pism i od korespondentów).

— Nowy kaganiec językowy. Piszą nam z okolic Koziatyna. Ogólne zdumienie budzi nowy a wzorowany na tradycyach murawiewskich zakaz. Oto na stacyi naraz przestali rozumieć po polsku wszyscy usługujący. Ci sami, co jeszcze przed paru dniami wcale wprawnie odpowiadali na zwrócone do nich po polsku zapytania i zlecenia, dziś są na wszelką polszczyznę głusi i niemi.

Źródłem tej metamorfozy ma być podobno miejscowy zwierzchnik żandarmeryi kolejowej, który „uchwalił" to nowe prawo językowe, a służba zagrożona wydaleniem musi się volens nolens do niego stosować.

Doroczne zebranie Towarzystwa wzaj. ubezp. właśc. ziemskich.

Onegdaj o godz. 8 i pół wieczorem odbyło się doroczne ogólne zebranie Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia właścicieli ziemskich na Rusi.

Na przewodniczącego jednogłośnie obrano p. Antoniego Czerwińskiego, poczem prezes zarządu p. J. Dawydow odczytał sprawozdanie z działalności Towarzystwa za r. 1912.

Jak widać ze sprawozdania, suma, na jaką były ubezpieczone nieruchomości członków, którzy ustąpili z Towarzystwa, wynosi 393,970 rb., suma zaś, na jaką zostały ubezpieczone nieruchomości nowozapisanych członków, dosięga 2,381,489 rb.

Suma dokonanych ubezpieczeń, według bilansu na d. 1 stycznia 1912 roku, wynosiła 25 058,260 rb., na d. 1-szy zaś stycznia 1913 roku stanowi 30,275 023 rb., t. j. przewyższyła poprzednią o 5,216,763 rb.

Maximum zaś sumy ubezpieczeń nieruchomości, jakie w jednym i tym samym czasie były w roku sprawozdawczym ubezpieczone w Towarzystwie, wynosiło 26 890 922 rb., t. j. przewyższyło maximum osiągnięte w r. 1911 (22,940,569 rb.) o 3,950,353 rb.

Pożarów w roku 1912 było 83 na sumę 83 555 rb. 14 kop. Z tej sumy razem z wydatkami likwidacyjnymi na Towarzystwo przypadło 58,105 rb. 9 kop., na rosyjskie zaś Towarzystwo reasekuracyjne—24 450 rb. 5 kop., t. j. 30,46 proc. (w r. 1911—43 proc.). Z premii ubezpieczeniowej w sumie 328,678 rb. 75 kop., wypłacono wspomnianemu T-wu reasekuracyę 107 303 rb. 11 kop., t. j. 32,64 proc. (w r. 1911—37,35 proc.).

Nadwyżka dochodów z premii nad wydatkami (oprócz $^1/_4$% składek członkowskich w sumie 9,853 rb. 77 kop., przelanych zgodnie z ustawą do kapitału zapasowego) wyniosła w roku sprawozdawczym 103 837 rb. 30 kop.

Po odliczeniu z powyższej sumy ustanowionych 5 proc. na dodatkowe wynagrodzenie członków rady i zarządu, co czyni 5,196 rb. 86 kop., suma dochodu wyraża się w cyfrze 98,645 rb. 44 kop.

Po zatwierdzeniu sprawozdania i bilansu zebranie jednogłośnie postanowiło:

a) za przykładem roku zeszłego 5 proc. od sumy powyższej, t. j. 4,932 rb. 27 kop., przeznaczyć na gratyfikacye dla urzędników;

b) zgodnie z uchwałą ogólnego zebrania z d. 23 lutego 1912 r., asygnować 3 000 rb. na utworzenie funduszu stypendyalnego imienia zmarłych prezesa zarządu S. Pieczkowskiego i członka zarządu J. Szydłowskiego;

c) ze względu na pomyślne rezultaty, osiągnięte w roku sprawozdawczym, zaliczone w bilansie do niepokrytych 15 proc. wydatków budżetowych 1912 r., w sumie 11,307 rb. 22

kop. spisać z dochodów otrzymanych za rok sprawozdawczy.

Pozostałą sumą 79,405 rb 25 kop. czystego dochodu postanowiono rozporządzić w następujący sposób: połowę jej, t. j. 39,702 rb. 98 kop, w myśl § 45 ustawy przelać do kapitału zapasowego, z pozostałych zaś 39,702 rb. 97 kop. odliczyć 12 proc., co uczyni około 38,012 rb. 38 kop, które podzielić pomiędzy członkami Towarzystwa proporcyonalnie do wpłaconych premii, z zaliczeniem na rachunek premii ubezpieczeniowych roku bieżącego. Pozostałą sumę 1,690 rb. 59 kop. przelano do kapitału zapasowego.

W ten sposób dywidenda w ilości 12% zaliczona została zgodnie z § 45 ustawy w poczet opłat ubezpieczeniowych za wznowione na r. 1913 ubezpieczenia, co zmniejsza odpowiednio wydatki członków na ubezpieczenie ich nieruchomości, własny zaś kapitał zapasowy T-wa, który na d. 1 stycznia 1912 roku wynosił 274,969 rb. 22 kop., na d. 1 stycznia 1913 r. razem ze składkami 1/400 — dosięgnął 326,222 rb. 6 kop., t. j. wzrósł o 51,252 rb. 84 kop.

W dalszym ciągu zebranie zatwierdziło odczytane przez p. A. Czerwińskiego sprawozdanie komisyi rewizyjnej, oraz preliminarz na rok bieżący w sumie 72,187 rb, upoważniając przytem zarząd za przykładem lat ubiegłych do wydatkowania: na utrzymanie biura technicznego i agentury po 10% od sumy premii ubezpieczeniowych za r. 1913, oraz na inne rozchody do 85% od sumy premii od tej części nowych ubezpieczeń, jaka przekroczy sumę 26,890,922 rb, stanowiącą maksymalną sumę ubezpieczeń w Towarzystwie w jednym i tym samym czasie podczas roku sprawozdawczego. Z sumy tej zarząd ma prawo zaczerpnąć 1,000 rb. na zapomogi jednorazowe na kuracyę urzędników zarządu.

Niezależnie od tego upoważniono zarząd do kredytowania się w banku państwa lub prywatnych instytucyach kredytowych do wysokości preliminowanej na r. 1913 sumy na wypadek jakichkolwiek trudności przy regulowaniu wydatków bieżących, oraz do wysokości 300 tys. rb na wypadek, gdyby wskutek jakiegoś nadzwyczajnego zbiegu okoliczności suma premii okazała się niewystarczająca na pokrycie wszystkich strat pożarowych.

W celu osiągnięcia najdogodniejszych warunków procentowych dla przechowywanych w instytucyach kredytowych kapitałów Towarzystwa, zebranie na wniosek zarządu postanowiło rozpocząć starania o pozwolenie na przechowywanie funduszów, przeznaczonych na wydatki bieżące, oprócz banku państwa, kijowskiego Towarzystwa wzajemnego kredytu i filii rosyjskiego banku dla handlu zewnętrznego i petersburskiego pożyczkowo-dyskontowego, również i w innych bankach, a mianowicie: w kijowskim prywatnym banku handlowym oraz filiach petersburskiego międzynarodowego i warszawskiego banku handlowego.

W końcu posiedzenia dokonano wyborów na miejsce ustępujących z kolei członków zarządu, rady i kandydatów.

Do zarządu wybrany został ponownie p. J. Żaboklicki i na kandydata również ponownie p. D Chojecki (obaj jednogłośnie). Na miejsce ustępujących z kolei 4 członków rady jednogłośnie wybrano ponownie też same osoby, a mianowicie pp. A. Czerwińskiego, W. Chojeckiego, F. Mazewskiego i P. hr. Colonna-Czosnowskiego.

Z powodu zatwierdzenia przez rząd zmiany § 24 ustawy Towarzystwa, polegającej na powiększeniu liczby członków zarządu z 12 do 25, zebranie dokonało wyboru 3 nowych członków rady. Wybrani zostali jednogłośnie dotychczasowi kandydaci na członków rady pp. W. Talberg, R. hr. Bniński i G. Bielajew.

Na kandydatów na członków rady obrano pp. H. Wilczyńskiego, F. Kosseckiego, F. Sobańskiego, T. Sumowskiego i M Michelsona.

W ten sposób skład osobisty organów zarządu Towarzystwa przedstawia się obecnie następująco:

Rada Towarzystwa: prezes p. Jakób Tarnowski i członkowie: pp. Antoni Czerwiński, Aleksander Poto, Kazimierz Chojecki, Konstanty Taranow, Bohdan Chanienko, Feliks Mazewski, Aleksander hr. Tyszkiewicz, Wincenty Chojecki, D. Pichno, Karol hr. Colonna-Czosnowski, Piotr hr. Colonna-Czosnowski, Włodzimierz Talberg, Roman hr. Bniński i G. Bielajew.

Zarząd: prezes J. Dawydow i członkowie: pp. Maryan Wilczyński i Jarosław Żaboklicki.

Kandydaci na członków zarządu: pp. Dyonizy Chojecki, A Pawłow-Silwanski i Mirosław Korzorowski.

Wszystkich członków w dn 1 stycznia r. b. Towarzystwo posiadało 586.

Dla uzupełnienia niniejszego sprawozdania należy dodać, iż fundusze istniejącej przy Towarzystkie kasy zapomogowo-oszczędnościowej urzędników T-wa na 1 stycznia r. b. wynosiły 17 835 rb 54 kop.

Za wieku starego.

„Za wieku starego". Powieść p. Tadeusza Jaroszyńskiego Warszawa 1913.

Doskonały znawca życia wielkomiejskiego doby obecnej, Tadeusz Jaroszyński, uczynił próbę sięgnąć wstecz, aby wyrwać kartę z żywota polskiego w wieku XVI ym — i dokonał tej próby zwycięsko...

Napisał więc mocnym, zdrowym a soczystym językiem ciekawą i misterną opowieść o przygodach wnuczki lwowskiego mieszczanina „gamratki" Kasi, którą słynny rozpustnik kawaler della Croce przegrywa w karty łasemu na wdzięki niewieście prymasowi... Oraz opisał smutne dzieje imć pana Trzaski podpisarza krakowskiego, nad którym zaciężyła dłoń znanego lubieżnika rozwiązłego biskupa Gamrata... A dało mu to możność do narysowania wewnętrznego stanu ówczesnej duszy przebudzonej, w której rodzi się protest przeciwko gwałtom i nieprawościom wszelakim przygasającego średniowiecza, protest pod hasłem pragnienia, „aby wszyscy pojęli, jako rzeczpospolita jest zgromadzenie ludzkie, porządnie zebrane, gdzieby wszyscy we społek żyli, a do każdej potrzeby wspólnie a zgodnie i z serca dobrego sobie dopomagali"... albowiem rzeczpospolita jest to—„zbór, w którym ci, co żywią, wszystkie swoje prace, roboty, pilność i dowcip do tego ściągać mają, aby się onym wszystkim mieszczanom, czyli obywatelom we wszem dobrze wiodło, iżby wszyscy szczęśliwy na świecie żywot mieli".

Tło epoki namalował Jaroszyński ze znawstwem, prawdą i kunsztem przepięknym. Żywot bogaty i barwny mieszczaństwa owoczesnego rozwinął przed oczyma czytelnika w szeregu obrazów ciekawych i pociągających. A każda z postaci, przezeń stworzonych, narzuca się wyobraźni w konturach pewnych, z wyrazistością jędrną i niepowszednią.

„Za wieku starego" — to jedna z najcelniejszych prac beletrystycznych, jakie w ostatnich czasach zjawiły się na półkach wydawniczych.

A w dorobku autora wysuwa się ona na miejsce bodaj czy nie naczelne, świadcząc o niepośledniej mierze i o dobrze wróżącym pędzie rozwojowym talentu Jaroszyńskiego.

Ed. P.

Nadużycia w zarządzie kolejowym.

Wczoraj rano w wydziale ruchu zarządu kolei Południowo-Zachodnich zwrócono uwagę na nieobecność znacznej ilości urzędników pomienionego wydziału. Nie stawiło się około 30 funkcyonaryuszów kolejowych, którzy zazwyczaj regularnie uczęszczali do zarządu. Około godziny 12-ej w południe nieobecni zaczęli się powoli schodzić i wówczas wyjaśniło się, iż brali oni udział w charakterze ekspertów w licznych rewizyach, dokonanych pod kierunkiem naczelnika wydziału śledczego przy zarządzie kolejowym p. Rudoja u różnych odbiorców towarów, u osób trudniących się skupywaniem t. zw. „pretensyi", u kilku urzędników kolejowych i na stacyi Kijów-Towarowy.

Przed rewizyami o godz. 5-ej z rana do zarządu kolejowego przybył oddział policyi, składający się z kilkudziesięciu stójkowych i 22 rewirowych. Oddział ten podzielono na części, do każdej z nich dodano jednego urzędnika kolejowego, jako rzeczoznawcę, i rozesłano do różnych części miasta dla dokonania rewizyi. Na razie rewizye odbyły się u 37 osób. Doraźnym ich skutkiem było przywiezienie do zarządu około 300 pudów urzędowych dokumentów, wyjętych z różnych wytaczanych kolei przez osoby prywatne spraw cywilnych, znajdujących się w archiwach zarządu kolejowego. Znaleziono szereg kopiałów różnych sekcyi zarządu kolejowego, korespondencyę sądową z sekcyi prawnej i całą masę innych dokumentów, które przy pomocy urzędników kolejowych zostały „wypożyczone" z archiwów różnym osobom prywatnym.

Rewizye dokonywane były przeważnie w obrębie cyrkułu łybedzkiego, pomiędzy innymi u następujących osób: Szafarenki, Tetelbauma, Aina, Weisse, Fuksa, u niektórych urzędników sekcyi prawnej przy zarządzie kolejowym i pracowników stacyi towarowej. Zabrane podczas rewizyi papiery pakowano do koszów i przez cały ranek zwożono na podwodach do zarządu kolejowego, gdzie zawalono niemi cały duży pokój prawie do sufitu.

Jednocześnie uruchomiono liczne oddziały policyi i żandarmeryi kolejowej w Odesie, Kiszyniowie, Tyraspolu, Benderach, Czerkasach, Żytomierzu i innych miastach i stacyach kolei Poł.-Zachodnich i około godz. 6-ej z rana rozpoczęto rewizye u różnych spekulantów i urzędników kolejowych, „operujących" i pracujących na pomienionych stacyach.

Ogółem dokonano około 100 rewizyi i w tym celu uruchomiono około 400 funkcyonaryuszów policyjnych i żandarmów kolejowych.

Przyaresztowano kilkaset pudów różnych dokumentów kolejowych, które wkrótce przysłane zostaną do Kijowa celem przeprowadzenia śledztwa.

Oprócz tego wczoraj o godz. 9-ej wieczorem wyjechała z Kijowa specyalnym pociągiem składająca się z 10 osób komisya, na czele której stanęli: pomocnik naczelnika sekcyi umów p. Stepura i naczelnik wydziału śledczego przy zarządzie kolejowym p. Rudoj.

Komisya ta zarządzi szereg rewizyi na licznych stacyach kolei Poł. Zachodnich.

Ogólne kierownictwo całą akcyą śledczą powierzone zostało pomocnikowi naczelnika wydziału ruchu p. Traczewskiemu.

Przyczyną tych masowych rewizyi były nadużycia systematycznie uprawiane od dłuższego już czasu przez dobrze zorganizowaną i nader liczną bandę oszustów kolejowych. Już nieraz udawało się trafić na ślad tej organizacyi i przyaresztować kilku lub kilkunastu nawet jej członków, lecz nadużycia trwały w dalszym ciągu, przyprawiając kolej o wielkie straty.

Najbardziej rozpowszechnionym sposobem okradania kolei była zamiana jednego ładunku na inny—tańszy. Z pak wyjmowano galanteryę lub jakiś inny drogi towar i na jego miejsce wsypywano piasek, drobne kamyki lub dla odmiany sól. Odbiorca wytaczał kolei powództwo cywilne i, ma się rozumieć, wygrywał. Ale zamiana i kradzież towaru okazała się zbyt ryzykowna, więc uproszczono całą procedurę. Podawca przywoził na stacyę jakiś tani ładunek, np. margarynę, i wysyłał go jako masło, odbiorca zaś odmawiał przyjęcia ładunku, twierdząc, że masło po drodze zamienione zostało na margarynę.

Tym sposobem różne osobniki systematycznie okradali kolej, wytaczając fikcyjne powództwa cywilne z powodu rzekomej zamiany, opóźnienia lub nieprawidłowego oznaczenia ładunków.

Stwierdzono również, że niektórzy urzędnicy t. zw. wydziału „pretensyi" oraz sekcyi prawnej zarządu kolejowego dla zaznajomienia różnych powodów cywilnych z położeniem wytaczanych przeciwko kolei spraw oddawali im dokumenty urzędowe, korespondencyę sądową i t. d. Zwróciło to nawet uwagę ministerstwa komunikacyi, które niejednokrotnie całymi miesiącami czekało na przysłanie żądanych dokumentów, a nieraz wcale ich nie otrzymywało.

Sprawa zapowiada się bardzo obiecująco

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 27 (12) *Popielec.* Leandra B. W

Jutro 28 (13) Romana Op.

Wschód słońca o godz 6 m 26

Zachód słońca o godz. 5 m 55

Długość dnia godz. 11 m 28

Kalendarzyk Historyczny.

12 marca n. st.

Roku 1333 Umiera Władysław Łokietek, król polski, Piast niezłomny, co trzykroć z tronu wyzuty, trzykroć nań wstąpił.

— **Podziękowanie.** Ksiądz proboszcz kościoła św. Aleksandra Stanisław Szeptycki składa za naszem pośrednictwem serdeczne Bóg zapłać paniom, które łaskawie raczyły przyjąć udział w kweście podczas nabożeństwa 40 godzinnego w kościele św. Aleksandra, dzięki dobrej woli których kościołowi przybyło 318 rubli z zebranych ofiar.

— **Rekolekcye.** Od dnia dzisiejszego w kościele św. Aleksandra rozpoczynają się o godz. 4 i pół rekolekcye dla uczącej się młodzieży.

— **Zamknięcie karnawału.** Karnawał tegoroczny zamknięty został dwoma w jednym dniu balami: balem kostyumowym w Ogniwie i balem bibułkowym w Polskiem T-wie Gimnastycznem w ubiegłą sobotę. Przyznać trzeba, że były to najbardziej udatne i ożywione zabawy w sezonie bieżącym. Pełno było w Ogniwie i bawiono się znakomicie. Zebrało się sporo osób nie tylko z miasta, lecz i ze wsi.

Niemniej licznie, a z niemniejszą ochotą bawiono się również w Polskiem T-wie Gimnastycznem, gdzie szczupły lokal, pomimo zapobiegliwości gospodarzy, ledwie zmieścić zdołał tłumy członków i gości.

— **Odczyt.** Dziś, dnia 27 lutego, o g. 8 wieczorem w kijowskim polskim klubie przemysłowo-technicznym odbędzie się odczyt inż. K. Zamieńskiego na temat: „Pompy nurnikowe o wysokiej liczbie obrotów"; P. S. Śliwińskiego: „Aparat „Kestnera", jako zero korpusu wyparki".

— **Ogólne zebrania.** Dn. 28 lutego odbędzie się ogólne zwyczajne zebranie Towarzystwa cukrowni „Kapuściany" (Hotel Continental, o g. 1 po poł.).

Dn. 5 marca—ogólne nadzwyczajne zebranie Towarzystwa cukrowni „Uzin" (Włodzimierska 69, o godz. 7-ej wieczór).

Dn. 10 marca—ogólne nadzwyczajne zebranie cukrowni „Wierchniaczka" (Hotel „Ermitage").

— **Zebranie wszechrosyjskiego T-wa cukrowników.** W dniu jutrzejszym odbędzie się doroczne zebranie wszechrosyjskiego stowarzyszenia cukrowników (sala giełdy, o godz. 2-ej po poł.).

Poza zwykłemi sprawami porządku dziennego, rozpatrywane będą kwestye: prolongowania konwencyi brukselskiej na pięciolecie 1913—1918 r, organizacyi kijowskiego Towarzystwa ubezpieczeń robotniczych, kwestye dotoczące centralnej stacyi doświadczalnej, stan rynku cukrowego i in. oraz wybory wszystkich członków zarządu.

— **Popis gimnastyczny.** Doroczny popis gimnastyczny P. T. G. ściągający od lat kilku tłumy publiczności, odbędzie się w roku bieżącym w „Ogniwie", dn. 5 marca o g. 8 i pół wiecz.

— **Wystawa kijowska.** Z chwilą otwarcia wystawy w Kijowie zacznie funkcyonować biuro mieszkaniowe zakładane przez komitet wystawy w celu ułatwienia tak wystawcom jak i ich przedstawicielom i wogóle wszystkim przybywającym na wystawę w wyszukiwaniu odpowiednich mieszkań. W tym celu biuro ułoży listę wszystkich mieszkań, których właściciele zechcą je wynająć, przyczem będą oni płacili do kasy biura po 1 rb. za pokój. Z właścicielami hoteli biuro wejdzie w porozumienie co do możliwych ustępstw. Na 2 tygodnie przed otwarciem wystawy ogłoszony zostanie spis wolnych mieszkań.

Na przyjeżdżających będą oczekiwali na wystawie agenci biura. Od przyjezdnych, którzy wynajmą mieszkanie za pośrednictwem biura, pobierana będzie opłata w ilości 20 kop.

Za zamówienie mieszkania listownie lub telegraficznie biuro pobierać będzie 1 rb za pokój.

Sekcya naukowo-szkolna delegowała dyrektora muzeum pedagogicznego A Muzyczenkę do 5 sąsiednich okręgów naukowych w celu osobistego porozumienia się z tak z kuratorami tych okręgów jako też przedstawicielami ziemstw, miast i poszczególnych organizacyi naukowych w kwestyi nadesłania okazów dla oddziałów szkolnego i naukowego.

— **Pałac sprawiedliwości.** Na ostatniem posiedzeniu miejskiej komisyi gruntowej rozpatrywano wniosek komisyi budowy pałacu sprawiedliwości w sprawie udzielenia przez miasto 1 dziesięciny gruntu na terytoryum ogrodu Cesarskiego (gdzie obecnie znajduje się zakład ogrodniczy Wessera) pod budowę gmachu dla instytucyi sądowych.

Po szczegółowem rozpatrzeniu kwestyi komisya doszła do wniosku, iż przedewszystkiem proponowane miejsce nie jest centralne, że w razie budowy na niem pałacu sprawiedliwości zmniejszy się znacznie obszar ogrodu, oraz iż z powodu gromadzenia się mnóstwa interesantów miejscowość ta straci dotychczasowy swój charakter.

Wobec tego komisya wypowiedziała się stanowczo przeciwko powyższemu wnioskowi, zostając przy dawnej swej uchwale, aby pałac sprawiedliwości stanął na miejscu obecnego cyrkułu starokijowskiego.

— **Narady rolników.** Dziś o g. 7 i pół wieczorem w sali Domu szlacheckiego rozpoczyna się doroczne posiedzenie kijowskiego T-wa rolniczego.

Porządek dzienny dzisiejszych obrad obejmuje: sprawozdanie z działalności T-wa za rok ubiegły; sprawozdanie finansowe i zatwierdzenie preliminarza na rok 1913; sprawozdanie komisyi rewizyjnej; balotowanie nowych członków oraz wybory do zarządu.

— **Uregulowanie handlu.** Kijowski gubernialny zarząd ziemski otrzymał zawiadomienie, iż w pierwszych dniach marca odbędzie się w Ekaterynosławiu powtórne zebranie członków biura organizacyjnego zjazdu okręgowego mającego na celu uregulowanie handlu zbożowego na południu państwa. Na zebraniu tem zostanie szczegółowo opracowany program zjazdu. Do udziału w naradzie oprócz przedstawicieli ziemstw zaproszeni zostali przedstawiciele Towarzystw rolniczych i organizacyi handlowych południa Rosyi.

— **Konfiskata.** Wczoraj z rozporządzenia cenzury duchownej w księgarniach ukraińskich „Czas" i „Literaturno-Naukowoho Wistnika"—skonfiskowane zostały obrazki święte, sprowadzone z Galicyi, wyobrażające Pana Jezusa i Matkę Boską, opatrzone błogosławieństwem metropolity grecko katolickiego ks. Szeptyckiego.

— **Skutki okólnika ministerstwa Oświaty.** Wczoraj rada uniwersytetu kijowskiego uchwaliła wydalić z uniwersytetu 100 studentów, którzy przekroczyli już termin 6 i pół letni, określony przez ministerstwo oświaty jako czas prekluzyjny pobytu na uniwersytecie. Wydalono 92 prawników, 4 przyrodników i 4 matematyków.

— **Sekciarze.** W Kijowie znajduje się obecnie dość liczna rzesza mołdawan, fanatycznych wyznawców mnicha Inocentego, który w swoim czasie wysłany został z Besarabii do klasztoru w gubernii ołonieckiej skąd podobno uciekł. Część znajdujących się w Kijowie sekciarzy, których liczba sięga 1260, odbyła już pielgrzymkę do gub. ołonieckiej i w drodze powrotnej — w Kijowie spotkała się z drugą grupą sekciarzy, która wybierała się właśnie w daleką podróż do mnicha Inocentego. Z rozporządzenia policyi i władz kolejowych pielgrzymom wzbroniono dalszej podróży i wczoraj wieczorem odesłano specyalnym pociągiem na miejsce stałego pobytu w Besarabii. Przed wyjazdem z kraju rodzinnego sekciarze wyprzedali za bezcen cały swój dobytek. Dziesięcinę ziemi sprzedawano naprzykład po 25 rubli, krowy i konie po—2 ruble i t. d. Co się nie udało spieniężyć, wynoszono z domu i rzucano na pastwę losu. Tak przynajmniej opowiadają swe dzieje nieszczęśliwi, ciemni fanatycy, którzy w większości wypadków robią wrażenie ludzi niepoczytalnych. Wśród sekciarzy panuje straszna nędza. Rzuca się w oczy znaczna liczba chorych. W drodze powrotnej z gub. ołonieckiej na dystansie Moskwa—Kijów umarło 15 osób. Niewiadomo jaki los czeka sekciarzy w ich stronach rodzinnych, ponieważ, jak już wspomnieliśmy, cały ich dobytek wyprzedany a otrzymane stąd pieniądze zostały już wydane na podróż.

— **Kursy dla techników i palaczy.** Za przykładem roku zeszłego kijowskie Towarzystwo dozoru nad kotłami parowymi urządza kursy dla techników fabrycznych, które potrwają około 3 tygodni (od 11 do 30 marca). Podczas wykładów słuchacze zwiedzać będą niektóre fabryki kijowskie oraz odbywać zajęcia praktyczne przy kotłach w celu dokonania całkowitej kontroli niektórych kotłowni.

Opłata za cały kurs wynosi 15 rb.

Pozatem w roku bieżącym (od 24 kwietnia do 24 maja) Towarzystwo urządza specyalne kursy dla palaczy fabrycznych. Na kursy przyjmowane będą osoby piśmienne za opłatą 10 rb. za kurs całkowity. Wykładom również towarzyszyć będą zajęcia praktyczne przy kotłach i zwiedzanie fabryk.

— **Autobusy w Kijowie.** Wczoraj pod przewodnictwem zastępcy prezydenta miasta d-ra T. Burczaka odbyło się posiedzenie miejskiej komisyi tramwajowej w celu ostatecznego zdecydowania kwestyi zakupu autobusów miejskich.

Postanowiono nabyć 5 autobusów berlińskiej firmy „Neue automobilische Gesellschaft" pod warunkiem rocznej gwarancyi za całość i zdatność maszyn.

— ZGUBA. Bezdomna N. Rowatewa, przechodząc ulicą „Sobaczja tropa" znalazła 100-rublówkę. Pieniądze K. odniosła do cyrkułu peczerskiego.

— POŻAR. Wczoraj o godzinie 11-ej rana wszczął się pożar w domu Nr. 31 przy Kreszczatyku w składzie film kinematograficznych Orłowskiego (b. Charitonowa). Skład ów mieści się na 2 m piętrze jednej z oficyn.

Wobec wielkiej ilości film, jakie znajdowały się w składzie, pożar z łatwością mógł przybrać szersze rozmiary. Na szczęście strażacy wezwani na miejsce pożaru mieli pod ręką automatyczny przyrząd do gaszenia ognia, dzięki czemu ogień został prędko stłumiony.

— CHULIGAN. Na ulicy Wozdwiżeńskiej policya aresztowała 14 letniego chuligana i znanego już złodzieja W. Polakowa, który w natrętny sposób zaczepiał 4 gimnazistów, wymyślał im i groził rozprawą nożową.

— NAPAD. Onegdaj wieczorem na zjeździe Nikolskim trzech opryszków dokonało napadu na N. Moskalenkę. Bandyci zbili Moskalenkę, zadali mu nożem kilka ran w piersi i odebrali mu paltot, sztukę materyału i pieniądze.

— ZATRUCIE SIĘ KAWIOREM. Zamieszkała w domu Nr. 29 przy ul. W. Żytomierskiej uczenica szkoły muzycznej niejaka I. po zjedzeniu kawioru poczuła się niedobrze.

Wezwany lekarz Pogotowia skonstatował zatrucie zepsutym kawiorem.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Wczoraj z rana na ulicy Włodzimierskiej poślizgnąwszy się upadł robotnik drukarski E. Dominiuk. Upadek był tak fatalny, iż D. złamał nogę. Pogotowie po udzieleniu pomocy lekarskiej odwiozło go do szpitala.

— KRADZIEŻE. Przy ul. Kościelnej Nr. 10 okradziono na 170 rb. mieszkanie M. Wandrowskiej.

Z mieszkania Mazurkiewicza (Nesterowska 40) skradziono kosztowną papierośnicę. Złodzieja Puczpolskiego aresztowano.

Przy ul. Kuznieczej Nr. 105 okradziono za pomocą dobranego klucza mieszkanie I. Łodygina.

W domu Nr 68 przy ul. Buljońskiej dopuszczono się kradzieży u niejakiego Gordijczuka.

Przy ul. M. Wasylkowskiej Nr. 1 okradziono mieszkanie D. Sambowskiego.

— ARESZTOWANIE ZŁODZIEJA KIESZONKOWEGO W kinematografie Szancera przy Kreszczatyku jakiś złodziej wyciągnął sekretarzowi zarządu miejskiego Grudzińskiemu z kieszeni zegarek a następnie zamierzał uczynić to samo z portmonetką. Scenę tę zauważył jeden z urzędników policyi śledczej i aresztował złodzieja. Aresztowany okazał się złodziejem odeskim W. Mullerem.

— SAMOBÓJSTWO. Onegdaj w domu Nr. 12 przy ul. M Błagowieszczeńskiej otruła się 18-letnia służąca E. Prochwatiło. Lekarz Pogotowia udzielił jej pomocy lekarskiej. Uratować samobójczynię nie udało się jednakże i w kilkanaście minut po odjeździe lekarza wyzionęła ona ducha.

— SZTUCZKA ZŁODZIEJSKA. Przybyły w tych dniach z Warszawy X. poznajomiwszy się z pewną „damą" na Kreszczatyku, pojechał z nią do „Francuskich Numerów" (Żylańska 103) Po libacyi dama ulotniła się, X. zaś pozostał w numerze i zasnął. Obudziwszy się po paru godzinach X. zauważył u siebie brak 250 rb. i paszportu. O kradzieży poszkodowany zawiadomił policyę.

— NASZE SAMOCHODY. Onegdaj na rogu ul. Funduklejowskiej i Teatralnej samochód Nr. 114, prowadzony przez właściciela I. Gurkowicza najechał na krawca W. Podgornyja, który został poważnie poszwankowany.

Nieszczęśliwemu udzielił pomocy lekarz Pogotowia.

— DRAMAT W RODZINIE. Onegdaj wskutek nieporozumień z mężem rzuciła się do Dniepru wraz ze swą 3 letnią córką Heleną, niejaka Walentyna Wróblewska. Na szczęście majtkowie stacyi ratunkowej zdołali uratować obydwie ofiary, zawezwany zaś lekarz Pogotowia udzielił im pomocy.

— OFIARA BEZROBOCIA. Onegdaj na ulicy Tereszczenkowskiej znaleziono w stanie nieprzytomnym niejakiego I. Wielichowa, z zawodu bednarza. Okazało się, iż Wielichow przyjechał do Kijowa szukać pracy, jednak jej nie znalazł. Wkrótce wyczerpały się środki materyalne i nieszczęśliwy zgłodniały i wyczerpany upadł na ulicy. Pogotowie udzieliło mu swej pomocy.

Biuletyn kijowskiej stacyi meteorologicznej.

Dnia 26 lutego (12 marca) 1913

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cels.	0,5	0,9	2,1
Barometr przy O w mm.	744,8	744,9	747,1
Stop. wilgotności w proc.	94	79	73
Kier. i szybk. wiatru (w m. n.)	Z.	Z_7	Z_6
Chmur. wedł. 10 stopn. syst.	10	10	0
Ilość opadów w mm.	1,9	—	0,0

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.

Najw. temper. powietrza w ciągu doby	4,0
Najniższa	—0,2
Przeciętna temper. pow. w ciągu doby	1,7
Wielol. przed. temp. pow. w ciągu doby	—2,1

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano we wszystkich rejonach, oprócz pasa wschodniego i centrum. Temperatura wyższa od normalnej w całej Rosyi.

Pogoda: podwyższenie temperatury w części wschodniej, ciepło w części zachodniej, opady miejscami w całej Rosyi.

Z teatru i muzyki.

„Kwiat brzoskwini".

Dnia 24 b. m. w sali Klubu handlowego odbyło się przedstawienie dla młodzieży, urządzone staraniem sekcyi pedagogicznej Koła kobiet. Odegrana została operetka japońska p. t. „Kwiat brzoskwini".

Treść jej zaczerpnięta z bajki Andersena „Słowik". Jak bajka przesunęła się przed oczami widzów. Odegrano ją z wielką starannością i zapałem. Starsi i młodsi aktorzy tworzyli jedną barwną całość. Chóry były wcale poprawne, dekoracye efektowne, a reżyserya staranna, znać było, że z artyzmem prawdziwym i zamiłowaniem zajmował się nią d-r G. Stanisławski.

Uwagę ogólną zwracały chóry, których zorganizowaniem zajęła się p. E. Cichocka, przy akompaniamencie p. E. Leśkiewiczówny. Licznie zgromadzona publiczność odniosła miłe wrażenie, a rozbawione i uśmiechnięte twarzyczki dzieci były dostateczną nagrodą dla przewodniczącej sekcyi pedagogicznej p. E. Żukiewiczowej, której staraniem odbyło się to przedstawienie.

Dodać należy, że sala była przepełniona publicznością, która z entuzyazmem oklaskiwała występy młodych aktorów.

Po zabawie tańczono do godziny 12 ej w nocy. Powodzenie, jakiem cieszył się ten wieczorek, nasuwa myśl, że nie zawadziłoby go powtórzyć, a chętnych widzów z pewnością nie zabraknie.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Continental: pp. Aleksy Punłow, dyrektor kanc. min. fin.; Andrzej hr. Bobrinskij, szamb. dw. JCM.; Aleksander Warnek, admirał; Adolf Dattan, rz. r. st., z Władywostoku; Leon hr. Ledóchowski, z Wołocz; L. Kagan, kupiec; Henryk Glaz, prowizor; Mikołaj Kazakow; Maryan Kozakowski, obywatel, z powiatu czehryńskiego; Bronisław Sobański, obywatel, z gubernii podolskiej; Jerzy Tronkus, dyrektor trośc. cukr., z gubernii podolskiej; Julian Tołłoczko, obywatel, z powiatu pińczowskiego; Ignacy Szczeniowski, obyw., z gubernii podolskiej.

Grand-Hôtel: pp. Jan Łuszczewski, z Warszawy; Janina Świderska, z Warszawy; Romuald Matusewicz, adwokat przysięgły, z Humania; Józef Czarnowski, z Fasowej; L. Wladimirow; Oskar hr. Sobański, z Wapniarki; Michał hr. Sobański, z Warszawy; Władysław Młodecki, z zagranicy; Marya Młodecka; Wiktorya Szczygieł; Karol Mejer z Moskwy; Aleksander Korbe; Jan Zajączek, z Uładówki; Kazimierz Hołyński, z Warszawy; Stefan Zakrzewski, z Woroneża; Henryk Lewandowski, z zagranicy; Stefan Jełowicki, z Żytomierza; Stanisław Woźnicki, z Taraszczy; Waleryan Hołyński, z Hajdukówki; Rafał Olszewski, z Jurkówki; Józef Mańkowski, z Jurkówki.

Hotel Ermitage: pp. Włodzimierz Ticner; Aleksy Nour; Mikołaj Tichonow; Zenon Kulczycki, dyrektor monast. cukr.; Oskar Jełłuszeg, inż.; Aniela Jełłuszeg; Edgard Ticner, inżynier; H. Nejman; Jan Nowakowski, z Żytomierza; M. Kamiński, inżynier; Jan Wiszniowski, ze Zbrucza; Mikołaj Picker, dyrektor szczucz. cukr.; Karol hr. Ledóchowski, obywatel, z Kamieńca.

Hotel Hładyniuka: pp. Leon Kondyba; W. Waltman, dyrektor chodorkowskiej cukrowni; Konstanty Bąkowski, dyrektor berdyczowskiej cukrowni; Konstanty Rybczyński, adwokat, z Żytomierza; Jan Jankowski, z Ługańska; Bolesław Kalinowski, obywatel, z Humania; Aleksander Bezradecki, sędzia pokoju; K. Kowalenko, buchalter szczusz. cukrowni; Michał Starikow, nauczyciel; N. Sobolewa; E. Szulc, dyrektor bregor. cukr.

Hotel Universal: pp. Franciszek Frelich, z Płoskirowa.

Palast-Hôtel: pp. Zygmunt Kleczewer, obywatel niemiecki; Emilia Ferstrat, obyw. belg.; D. Schobens, obywatel belgijski; Szymon Awerbuch; kupiec; Jakób Tutelman, kupiec; Aleksy Rakowski, kupiec; M. Szpilberg, kupiec; N Rudowski, kupiec, Jakób Fiks, kupiec; Jakób Rabinowicz, kupiec; Szymon Jampolski, kupiec; B. Natkin, kupiec; I. Prosianikow, kupiec; Grzegorz Kaczerow, kupiec; Szymon Klurgiur, kupiec; Leon Lifszyc, kupiec.

Grand-Hôtel Imperial: pp. A. Wiszniowski, kupiec; L. Rapoport, kupiec; Szymon Helman, kupiec; S Fijałko, kupiec; Sergiusz Atlas, kupiec; E. Epstein, kupiec; B. Steinhauz, kupiec; Rafał Milgrom, kupiec; Michał Wasilewski, kupiec, z Warszawy; Jan Michajłowski, kupiec.

Hotel Rosya: pp. Jan Kwiatkowski, adwokat, z Humania; Wacław Śliwiński, obywatel, z powiatu skwirskiego; Ludwika Sikorska, z Petersburga; Robert Nejman, obywatel, ze Rżyszczowa; Włodzimierz Zichow, kupiec; I. Wyszomirski, pułkownik, z Żytomierza; Maryan Borecki, kupiec, z Berdycz.; Leopold Majdelsztam rejent; Witold Czarkowski, dyrektor, z gubernii kijowskiej; Mikołaj Lisieniecki, obywatel, z Horodyszcz.; Franciszek Linke, kupiec; Władysław Sokulski, z Lipowca; Emanuel Lipiński, obywatel, z Oratowa; Natalia Hencenberg, z gubernii siedleckiej; Józef Rzewuski, z Petersburga; Konstanty Celibiejew; Henryka Bielewicz, z pow. czehr.

Hotel Praga: pp. Mikołaj Finenko; Witold Bakoński, z Gniew.; Czesław Piotrowski, z Gniew.; Błażej Trojanowski, z Warszawy; Wacław Skibniewski, z Gniewania; Ewald Jurgens, z Moskwy; Albin Siemiński, z Rożan; Justyn Siewruk; Piotr Zimmerman, z Petersburga; Jan Gromnicki, z pow. uszyckiego; Roch Rybczyński, z Krzyżopola.

OFIARY.

W Administracyi „Dziennika Kijowskiego" złożyli:

Na kościół Matki Boskiej w Berdyczowie: W pięcioletnią rocznicę śmierci nieodżałowanej pamięci stryja Tadeusza Syroczyńskiego — p. Zofia Walicka, na ręce p. Eugeniusza Wrzeszcza 100 rb.

Na Tow. Polsk. kolonii letnich: p. K. Głębocki, za pośrednictwem p. W. J. 5 rb.

Na wydział letnisk przy Tow. Dobr.: p. K. Głębocki, za pośrednictwem p. W. J. 5 rb.

Na fundusz dla sierot ś. p. Kaz. Laskowskiego (Ela): p. K. Głębocki, za pośrednictwem p. W. J. 5 rubli.

Na Dom Zdrowia dla nauczycielek w Zakopanem: p. Zofia Januszewska 5 rb.

Na Kiermasz Tow. Dobr.: d-r Józef Garliński 20 rubli.

Na Macierz śląską w Cieszynie: Na ręce p. T. Serednickiej złożyli: pp. J. Rostocka 3 rb, S. Krzyżanowska 3 rb., T. Serednicka 3 rb., Z. Serednicka 3 rb., M. Baykowska 3 rb., W. Kondracki 3 rb., W. Obidziński 3 rb., C. Cyngott 3 rb., A. Bajkowski 3 rb., I. Serednicki 3 rb., J. Danielak 2 rb.

Na wpisy do uznania Tow. Dobr.: p. T. Serednicka 3 rb.

Na wpisy do uznania Redakcyi: p. Marya Baczkowska 10 rb.

Telegramy.

Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej.

Wyjaśnienia Asquith'a.

Londyn (AP). Izba gmin. Asquith oznajmił, iż na konferencyi ambasadorów osiągnięte zostało porozumienie w sprawie dwóch zasadniczych punktów: kwestyę wybrzeży morza Adryatyckiego i umożliwienia Serbii eksportu morskiego można uważać za rozstrzygniętą, co do Albanii to wszystkie mocarstwa zgodziły się na jej autonomię, zagwarantowaną przez Europę. Potrzeba tylko osiągnąć porozumienie co do dwóch punktów, nie mających zasadniczego znaczenia, a wtedy będzie zapewniona zupełna zgoda mocarstw. Ugrupowanie mocarstw nie uległo zmianie. Serdeczność stosunków pomiędzy temi ugrupowaniami wzrasta. Następnie Asquith wskazał na to, iż Turcya zgadza się na pośrednictwo, że oczekiwana jest również zgoda sprzymierzeńców i że Rumunia i Bułgarya gotowe są skorzystać z pośrednictwa. Mówca przemówienie swe zakończył słowami: „Anglia kroczyła po drodze pokoju i zgody i zamierza czynić tak nadal. Stosunki z Francyą i Rosyą są blizkie i serdeczne i Anglia pragnie, aby i nadal nie uległy one zmianie".

Pośrednictwo pokojowe.

Białogród (AP). Gazety donoszą, iż rada ministrów postanowiła zgodzić się na pośrednictwo, którego warunki będą opracowane w Sofii.

Dymisya pułkowników.

Białogród (AP). Otrzymali dymisyę dowódcy oddziałów w okręgach nadmorskich pułkownicy Paunowicz i Wulicz. W sferach wojskowych twierdzą, iż przyczyną dymisyi było nieściałe wykonanie rozporządzeń podczas ataku Brdicy pod Skutari, wobec czego serbowie ponieśli ogromne straty.

Żądanie opozycyi.

Sofia (AP). Radosławow w imieniu przywódców opozycyi odwiedził Geszowa i prosił go o udzielenie poza posiedzeniem sobrania przy drzwiach zamkniętych wyjaśnień, dotyczących sytuacyi zewnętrznej. Geszow obiecał przyjąć 26 lutego przywódców opozycyi.

Wynurzenia Kłofacza.

Sofia (AP). Kolonia czeska wydała bankiet na cześć Kłofacza. Kłofacz w przemowie zaznaczył solidarność południowych słowian, szczególnie widoczną w dziedzinie ekonomicznej i potępił policyę austryacką, która zabroniła bułgarskiemu posłowi do sobrania Spisarewskiemu wygłosić w Pradze referat o wojnie bałkańskiej. Kłofacz dziękował bułgarom za to, że dzięki ich zwycięstwom wzrosło uświadomienie słowiańskie.

Trzęsienie ziemi.

New York (AP). W sobotę trzęsienie ziemi zniszczyło całe miasto w rzeczypospolitej Guatemala. Wiele osób zostało zabitych.

Huragan.

Sidney (AP). W Sidney i okolicy huragan poczynił w sobotę wielkie spustoszenia. 4 ludzi zabitych. Drogi i ulice uszkodzone. Wiele budynków w gruzach.

Katastrofa.

Bruksela (AP). W fabryce wyrobów jedwabnych w Tubise nastąpił wybuch. Dwie osoby zabite, 14 rannych, z tych kilku ciężko.

Z Persyi.

Teheran (AP). Naczelny instruktor żandarmeryi Jolmarsen przyjechał do Idogatu w celu zorganizowania ochrony linii kolejowej na południu Persyi.

Z Japonii.

Tokio (AP). Prezes ministrów na zapytanie klubów konstytucyonalistów i nacyonalistów odpowiedział, że gabinet, zgodnie z żądaniem opinii publicznej — uznaje za konieczne zorganizowanie gabinetu partyjnego i możliwe mianowanie ministrów wojny i marynarki z pośród osób cywilnych. Prezes ministrów nie może wszakże określić, kiedy się to da uskutecznić. Rząd składa projekt prawa o zmniejszeniu podatku dochodowego.

O b. pośle Żukowskim.

Petersburg (Wł.). „Nowoje Wrem." donosi, że były poseł do Dumy Żukowski jest kandydatem na stanowisko dyrektora naczelnego banku handlowego wołżsko-kamskiego na miejsce Barka. „Now. Wrem." pisze, że kandydatura ta napotyka przeciwdziałanie ze strony pewnych kół, wobec, rzekomo, nacyonalistycznie polskich poglądów Żukowskiego.

Sprawa żydów w War. Tow. Kredytowem.

Petersburg (Wł.) „Rus. Mołwa" donosi, że podanie warszawskiego towarzystwa Kredytowego w sprawie ograniczenia udziału żydów w pomienionem towarzystwie do 20 proc. ogólnej liczby członków ministerstwo skarbu skierowało do ministerstw sprawiedliwości i spraw wewnętrznych w celu zasięgnięcia opinii i zdobycia danych statystycznych.

Przywileje urzędnicze na kresach.

Petersburg (Wł.). Narada referentów komisyi Dumy Państwowej, rozpatrującej preliminarz ministerstwa sprawiedliwości, zadecydowało, iż przywileje służbowe dla urzędników na kresach szczególnie w Królestwie Polskiem powinny być zniesione.

Następca ks. Deibnera.

Petersburg (Wł.) „Riecz" pisze, że administratorem kościoła dla katolików—rosyan w Petersburgu mianowany będzie ks. Susalew, były duchowny staroobrzędowców.

Projekt nowej prasowej.

Petersburg (Wł.) W kuluarach Dumy Państwowej utrzymują, że rząd wniesie do Dumy projekt ustawy prasowej w końcu Wielkiego postu.

Emerytura Chwostowa.

Petersburg (Wł.). B. gubernator niżnonowogrodzki Chwostow otrzymał emeryturę 2,500 rb. rocznie.

Wyjaśnienia ministra wojny.

Petersburg (Wł.). Wskutek interpelacyi minister wojny nadesłał Dumie Państwowej wyjaśnienia w sprawie wybuchów w fabrykach prochu. Minister donosi, że przyczyna wybuchów nie jest znana i że do odpowiedzialności nikt nie może być pociągnięty.

Interpelacye.

Petersburg (Wł.). Frakcya s.-d. w Dumie Państwowej otrzymała wiadomość, że aresztowany dziennikarz-robotnik Sokołowski uległ dotkliwemu pobiciu. Frakcya przygotowuje interpelacyę.

Petersburg (Wł.). Komisya interpelacyjna przyjęła interpelacyę w sprawie znęcania się nad więźniami w więzieniach dla skazanych na roboty ciężkie.

Z komisyi handlowo przemysłowej.

Petersburg (Wł.). Komisya handlowo-przemysłowa Dumy Państwowej uchwaliła, iż zakłady handlowe, zobowiązane do ogłaszania sprawozdań swych w organach urzędowych — sprawozdania te winny drukować tylko w „Gubern. Wied." i że nie mają obowiązku ogłaszać je w „Prawit. Wiestn."

Dokoła Dumy.

Petersburg (Wł.) Kanceiarya Dumy Państwowej obliczyła, że rząd miał do 4-ej Dumy 455 projektów praw, w tej liczbie 2 5, wniesione jeszcze do 3-ej Dumy; 13 projektów praw rząd wycofał.

Opieka nad dziećmi.

Petersburg (Wł.). Komitet jubileuszowy pod przewodnictwem Bułygina obliczył, iż liczba dzieci włościańskich, które na mocy ukazu Najwyższego winny być wychowywane w przytułkach dosięga 300,000.—Wydatek na cel ten wyniesie 11,400,000 rb. Skarb—udziela 3,500,000 rb., resztę uzupełnią ofiary osób prywatnych i instytucye publiczne.

Doniesienie urzędowe o stosunkach rosyjsko-austryackich.

Petersburg (AP). Urzędownie. Jednobrzmiący komunikat rządów rosyjskiego i austryacko-węgierskiego i następnie niedawna wymiana listów pomiędzy Jego Cesarską Mością cesarzem austryackim i królem węgierskim a Jego Cesarską Mością Najjaśniejszym Panem ponownie dowiodła, że stosunki przyjazne pomiędzy Obu Monarchami nie ucierpiały wskutek wypadków na półwyspie Bałkańskim i że podawnemu celem Ich wysiłków jest zachowanie pokoju. Wskutek tego oba rządy przyszły do przekonania, że pewne środki, ściśle obronne, zarządzone w prowincyach nadgranicznych obu państw, nie są już uzasadnione okolicznościami. Dlatego też zdecydowano skład wojsk austryacko-węgierskich w Galicyi zmniejszyć do normy zwykłej, w równej mierze będzie wydane rozporządzenie co do zwolnienia żołnierzy rosyjskich, którzy mieli być zaliczeni do rezerwy jesienią ubiegłego roku.

Ks. Ghika w Petersburgu.

Petersburg (AP). Przyjechał tu nadzwyczajny poseł rumuński w Sofii książę Ghika.

Kradzież w banku.

Ekaterynosław (AP). Nieznani złoczyńcy dokonali kradzieży 40,000 rb. w filii „Banku Zjednoczonego" w Łozowej.

Zjazd właścicieli kopalni.

Bodajbo (AP). Został otwarty 14-ty zjazd właścicieli kopalni złota z okręgów leńskiego i witymskiego.

Różne.

New-York (AP). Prezydent rzeczypospolitej San-Domingo wyraził życzenie złożenia podania o dymisyę.

Do San Domingo przybyła kanonierka amerykańska dla obrony cudzoziemców.

Giełda Petersburska.

Dnia 26 lutego 1913 r.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. za 10 f. st.	—.—
„ czeki za 10 f. st.	95 75
„ na Berlin 3 m. za 100 m.	—.—
„ czeki za 100 mar.	46.50
„ na Paryż 3 m. za 100 fr.	—.—
„ czeki za 100 fr.	37.66
Dyskonto giełdowe	—.—
4% Państwowa renta	93⁷/₈
5% Pożyczka 1905 r.	104⁷/₈
5% Pożyczka 1908 r.	104⁷/₈
4½% Pożyczka 1905 r.	100¹/₄
5% Pożyczka 1906 r.	103
4½% Pożyczka 1909 r.	99¹/₈—99⁷/₈
4% Listy zast. Szlach. Banku.	89¹/₂
4½% Listy zast. Szlach. Banku Ziem.	91
5% „ „ „ „	101
4% Świadectwa włościańskie	91—91³/₈
4½% „ „	91³/₈
5% Świadectwa włościańskie.	101
5% Pożyczka prem. 1864 r.	450
„ „ 1866 r.	375³/₄
5% Obl. prem. Szlach. Banku	332
3½% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem.	84
4½% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a.	87¹/₂—88
5% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa.	85¹/₂—86¹/₂
4½% „ „ „	80—81
5% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a.	99¹/₂
4½% „ „	91¹/₂—92¹/₂
5% Oblig. Odesk. Kred. T-a	89¹/₂
4½% „ Besar.-Taur. B. Ziem.	83⁷/₈—84³/₈
4½% „ Wileńsk. Ban. Ziem.	85³/₄—86¹/₄
4½% „ Dońsk.	83¹/₄—83³/₄
4½% Kijowsk Banku Ziem.	—
4½% Moskiewsk.	89—89¹/₂
4½% Niż.-Samar.	85⁵/₈—86¹/₈
4½% Połtawsk.	83³/₄—84¹/₄
4½% Tulsk.	87¹/₄—87³/₄
4½% Charkowsk.	84¹/₄—84³/₄
4½% Listy Zast. Chers. Banku Ziem.	83³/₄—84¹/₄
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
„ 2-go „ „ „	—
Akcye T-a Kaukaz i Merkury.	—
Akcye Rosyjsk. T-a Żegl. Handl. Czarn.	665
„ Ros. T-a transport. i asekur.	—
„ T-a Ubezpieczeń „Rosya"	—
„ Mosk.-Kazańskiej kolei	523—525
„ Mosk. K. Woronez. kolei	762—765
„ Mosk. Wind.-Rybińsk.	256¹/₂—257¹/₂
„ Poł.-Wschod. kolei	260—261
„ Półn. Doniecka	283¹/₂—291
„ Azowsko-Dońsk.	607—609
„ Wołsko-Kamsk. b.	975—980
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	396—396¹/₂
„ Ros. Azyat.	289—291
Akcye Ros. Handl. Przemysł.	352—354
„ Petersb. Międzynar. Komerc.	523¹/₂—525
Akcye Petersb. Dyskont. Pożyczk.	497—500
„ Petersb. Prywatn.-Kom.	282—284
„ Banku Zjednoczonego.	295—297
„ Kijowsk. Pryw. banku handl.	—
„ Besarabsko-Tauryck.	633—638
„ Wileńsk. Ziemsk. Banku	593—598
„ Dońsk. Banku Ziemsk.	628—633
„ Kij. Banku Ziemskiego	698—703
Akcye Moskiewsk.	793
„ Niżegor.-Samar.	658
„ Połtawsk.	565
„ Petersb.-Tulsk.	458
„ Charkowsk.	451—455
Bakińsk. T-a Naftow.	689—691
„ Kaspijsk. T-wa	2340—2345
Naft. i Handl. T-a Mantasz. i Ko.	700—705
„ Naft. T-a Br. Nobel.	852—854
Udziały Tow. Naft. Br. Nobel	16200—16250
Akcye Briańsk. Kopalni Węgla	—
„ Briańsk. Fabr. szyn	182—183
„ Naft. T-wa Hartman	270
„ Kołomieńsk. Fabryki	182—183
„ Fabr. Malcewsk.	458—459
„ Petersbursk. Metalurg	313¹/₂
„ Nikopol-Mariupolsk.	300—301
„ Putiłowsk.	158—159
„ Rosyjsk. Bałt. Fabryki	265
„ Ros. Fabr. lokomot. (Bue).	217
„ T-a Odlewni stali „Sormowo"	135
„ Fabr. Wag. Feniks.	130
„ T-a „Dwigatiel"	102
„ Dońsk-Jurjewsk. Metal. T-a.	315—316
„ Ros. kop. złot.	154¹/₄
„ Leńsk. Tow. kop. zł.	692
„ Lianozow	295³/₄
„ Lessner	343
„ Głuchoozierskie	321

Usposobienie z walorami państwowymi wogóle spokojne; z papierami dywidendowymi po ospałym początku ku końcowi giełdy na całej linii mocniejsze i bardziej ożywione; z premiówkami 1-ej emisyi mocniejsze.

Giełdy zagraniczne.

Dnia 26 lutego (11 marca) 1913 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg śp.	215 075
kup.	215 025
Kurs wekslowy na Petersburg nad dni	—.—
4½% pożyczka 1905 r.	99 90
4% renta państwowa 1894	—.—
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	215.05
prywatne	5⁷/₈%
Usposobienie ospałe.	
Paryż.—Wypłaty na Petersburg.	
Cena najniższa	264 25
Cena najwyższa	266 25
4% rent. państwowa 1894 r.	93.35
4½% pożyczka 1909 r.	—.—
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104 85
Dyskonto prywatne.	3¹⁴/₁₆%
Usposobienie mocne.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103³/₄
4½% pożyczka rosyjska 1909 r.	99—
Usposobienie mocniejsze.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—.—
4½% pożyczka rosyjska 1909.	—.—
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103 65

Z ostatniej chwili.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej).

Sprawy bałkańskie.

Demobilizacya w Austryi.

Wiedeń (Wł). Wiadomość urzędowa o demobilizacyi wywarła tu wielkie wrażenie, ponieważ, według nastroju dni ostatnich, nie była tak rychło spodziewana. Rozpuszczanie rezerwistów rozpocznie się niezwłocznie.

Oświadczenie Serbii.

Rzym (Wł.) Posłowie serbscy otrzymali polecenie oświadczyć wielkim mocarstwom, że wojska serbskie, wysłane pod Skutari, niezwłocznie po zdobyciu tej twierdzy będą cofnięte do Serbii, ponieważ nie chce ona przeciwdziałać uchwałom konferencyi ambasadorów w Londynie w sprawie Durazzo i S. Giovanni di Medua.

Pod Skutari.

Białogród (AP). Gazeta „Polityka" donosi, że pierwsza partya wojsk, przeznaczona do Skutari, przybyła do Alessio.

Konferencya ambasadorów.

Londyn (AP). Narady ambasadorów trwały wczoraj dwie godziny. Odpowiedzi związkowych państw bałkańskich jeszcze nie otrzymano.

Protest.

Białogród (AP). Gazata „Polityka" donosi, że ambasador austryacki zaprotestował wobec Paszicza z powodu wysłania wojsk serbskich pod Skutari, domagając się zaniechania zamiaru wysłania pomocy wojskowej Czarnogórze, ponieważ Skutari postanowiono włączyć w granice autonomicznej Albanii. Paszicz odpowiedział, iż, zgodnie z umową, Serbia powinna dopomagać państwom związkowym bez względu na to, do kogo należeć będzie Skutari.

Walki greków z bułgarami.

Sofia (Wł.) Pomiędzy grekami a bułgarami pod Negritą doszło do walk. Obie strony poniosły wielkie straty.

Sukcesy greckie.

Wiedeń (Wł.). W walce pod Nutritom brała udział artylerya. Grecy zdobyli dwie armaty.

Zabiegi Kramarza.

Praga (Wł.). Kramarz będzie konferował w Paryżu z politykami państw słowiańskich w sprawach bałkańskich. Kramarz wyraził pogląd, że rewizya w postępowaniu wszystkich słowian jest bezwarunkowo konieczna.

Choroba Jej Cesarskiej Wysokości Wielkiej Księżniczki Tatjany Mikołajówny.

Petersburg (AP.) Urzędownie. Buletyn o stanie zdrowia Jej Cesarskiej Wysokości Wielkiej Księżniczki Tatjany Mikołajówny: Jej Cesarska Wysokość Wielka Księżniczka Tatjana Mikołajówna zapadła na tyfus brzuszny. Dzisiaj temperatura: z rana 39,1, w południe— 38,4, o godz. 5 min. 30 po południu—38,9, o godz. 8 wieczór—39,6, puls dobry—84. Przejazd do Carskiego Sioła Najdostojniejsza chora zniosła zupełnie dobrze. Samopoczucie zadawalające.

Podpisał lejb-medyk Botkin. Dnia 26 lutego 1913 roku.

Sejm galicyjski.

Lwów (Wł.) Posiedzenia sejmu odbędą się tylko w przyszły wtorek i środę, potem nastąpią ferye świąteczne dwutygodniowe.

Wybory prezydenta m. Lwowa.

Lwów (Wł.) Rada miejska wybrała na prezydenta miasta Neumana, na wiceprezydentów Ratowskiego i Stabla.

Choroba Papieża.

Rzym (Wł.). W stanie zdrowia Papieża nastąpiło polepszenie.

NADESŁANE.

Zamiast kwiatów na grób ś. p. Walentego Siemiątkowskiego, następujące osoby złożyły ofiary na rzecz Łuckiego R.-Katol. Towarzystwa Dobroczynności:

Pp. Marya Gułkowska 6 rb., Irena i Urban Siemiątkowscy 25 rb., Stanisław Mogilnicki 25 rb., hr. Mieczysławostwo Chodkiewiczowie 25 rb., Adamostwo Steccy 25 rb.

Zimowy rozkład jazdy.

Na kolejach Południowo-Zachodnich

Nr 1. *Kur.* I i II kl. Odesa, od. g. 9 w., prz. 9 m. 45 r.—N. 9. *Kur.* I i II kl. Warszawa, odch. g. 7 m 20 w., prz. g. 10 r. — Nr 1 k.. *Kur.* I, II i III kl. Petersburg, odch. g. 9 m. 20 r, prz. g. 8 m. 25 w. — Nr 7. *Osob.* I, II i III Odesa, Wołoczyska, odch. g. 9 m. 30 w., prz. g. 8 m. 50 z r. — Nr 13. *Osob.* I II i III kl. Grajewo, odch. g. 12 m. 25 w n. prz. g. 6 m. 46 r. — Nr 5. *Osob.* I, II i III kl. Odesa, Nowosielice, Humań, odch g. 12 m. 50 w n., prz. g. 6 m. 20 r. — Nr 21. *Pośp.* I, II i III kl. Rostów n. D., Mikołajów, od. g. 8 m. 20 r., prz. g 9 m. 50 w. Nr 19. *Tow.-Osob.* I, II i III kl. Mikołajów, Sewastopol, odch. g. 6 m. 25 w., prz. g. 10 m. 50 r. — Nr 29. *Osob.* I, II i III kl Radziwiłłów, odch. g. 7 m. 50 wiecz., prz. g. 9 m. 30 r. — Nr 5. *Osob.* I, II i III kl. Sarny, Warszawa, odch. g. 11 m. 50 w n., przych. godz. 7 m. 33 r.—Nr 3. *Poczt.* I, II i III kl. Odesa, odch. g. 9 r., prz. g. 9 m. 23 w. — Nr 17. *Poczt.* I, II i III kl. Ekaterynosław, odch. g. 11 m. 30 w., prz. g. 7 m. 55 r. — Nr 3. *Poczt.* I, II i III kl. Warszawa, Sarny, odch. g. 2 m. 50 po płd., prz. g. 4 m. 50 po płd. — Nr 15. *Towar.-osob.* I, II i III kl Brześć, Koziatyn, Odesa, odch. godz 10 m. 50 r., prz. g. 6 m. 52 płd. — Nr 31. *Towar.-osob.* IV kl. Fastów, Koziatyn, odch. g. 9 m. 55 w., prz. g. 7 m. 45 r. — Nr 31. *Towar.-osob.* IV kl Sarny-Warszawa, odch. g. 11 m. 05 w., prz. g. 5 m. 53 r. Nr 27 *Tow. Osob.* I, II, III kl. Fastów, odch. g. 5 m. 25 po pol., przych. g 9 m. 25 r.

Na kolei Moskiewsko-Kijowsko-Woroneskiej

Nr 2. *Pośp.* I, II i III kl. Moskwa, odch. g. 12 m. 30 po płd., prz. g. 5 po płd. — Nr 4. *Osob.* I, II i III kl. Nawla, Moskwa, odch. g. 12 m. 05 w n., prz. g. 5 m. 40 r. — Nr 12 *Osob.* I, II i III kl. Kursk, Woroneż, od. g. 6 m. 55 w., prz. g. 9 m 30 r. — Nr 14. *Osob.* I, II i III kl. Kursk, Bachmacz, Woroneż, odch g. 10 m. 45 w., prz. g. 7 r. — Nr 16. *Osob.* I, II i III kl Bachmacz, Kursk, odch. g. 1 po płd., prz. g. 4 m. 20 po płd. — Nr 2. *Pośp.* I, II i III kl. Połtawa, Charków, odch. g. 6 w., prz. g 11 m. 35 r. — Nr 4. *Osob.* I, II i III kl. Połtawa odch. g 11 m. 15 w., prz. o g. 6 m. 30 r. — Nr 6. *Towar.-osob.* I, II, i III kl. Połtawa, Władykaukaz odch. g 8 m. 05 r. przych. o g. 11 m 10 w Nr 18, *Poczt* I, II, III kl. Bachmacz — Petersburg odch. g 7 m. 25 w, przych g. 10 m 40 r.

Redaktor odpowiedzialny Regina Żmijewska — Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38 — Wydawca Antoni Zieleński.